Nr 26 Niedziela, 24 czerwca 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Inż. agr. Konstanty Chorzewski

Jeszcze o potrzebie ulg celnych na traktory

W styczniowych zeszytach czasopism „Gazeta Rolnicza" i „Maszyny Rolnicze" umieścił p. inż. Żaliński artykuł dyskusyjny na temat „Potrzeba ulg celnych na zagraniczne pługi motorowe". Temat bardzo aktualny, gdyż zagadnienie stosowania pługów motorowych nie tylko, że nie straciło na swej aktualności od czasu, gdy poraz pierwszy w r. 1919 było poruszone w związku z gwałtowną wówczas potrzebą zaorania odłogów, lecz dziś bardziej jeszcze staje się na czasie. Warsztaty nasze bowiem dążyć muszą drogą nieustępujących wysiłków i nakładów do wydatnego podniesienia produkcji rolnej, co leży naturalnie zarówno w ich własnym interesie, jak również, i to nie w mniejszym stopniu, w interesie całego Państwa.

Wiadome wszak jest, że podstawowym czynnikiem intensyfikacji gospodarstwa rolnego jest należyta uprawa roli, poczem dopiero celowemi stają się dalsze zabiegi, jak stosowanie nawozów sztucznych, reprodukcja uszlachetnionych nasion itp. Niezakończone na czas właściwy uprawy polowe przynoszą rolnikom długo niepowetowane straty, paraliżując cały organizm gospodarstwa i tu najwyraźniej występuje doniosła rola orki pługami motorowemi.

Bieżący rok gospodarczy, rozpoczęty wczesną a przewlekłą zimą i spóźnioną wiosną, szczególnie wymownie daje odczuć wielu naszym rolnikom brak tak ważnej w każdem gospodarstwie pomocniczej siły pociągowej, jaką jest traktor.

Musimy sobie to wyraźnie powiedzieć, że dziś nie może należycie rozwijać się średnio-większe gospodarstwo rolne bez jednego lub kilku traktorów.

Jednakże zrozumienie ważnej roli podniesienia intensyfikacji rolnictwa nie znajduje należytego ujścia w naszej polityce celnej.

Nie można porównywać ze względów gospodarczych potrzeby stosowania traktora rolniczego z samochodem wyjazdowym. Nie ulega kwestji, że traktor dla rolnika jest wyższą koniecznością, aniżeli samochód dla obywatela miasta. Tymczasem Skarb nasz w postaci cła opodatkowuje mniej więcej w jednakowym stopniu zarówno traktory, jak i samochody. (Cło od przeciętnego typu traktorów i samochodów wynosi obecnie około 2600 zł).

Tego rodzaju politykę skarbową uważałbym za mniej udatną, gdyż w znacznym stopniu hamuje ona niezbędną szybkość rozpowszechniania u nas mechanicznej uprawy roli.

Sądziłbym, iż ze względu na brak krajowej produkcji i poniekąd uregulowany już u nas system podatkowy, sprawa stosowania wydatnych ulg celnych na traktory mogłaby wejść już na realne tory jej urzeczywistnienia z powodów wyżej przytoczonych oraz, że się tak wyrażę, podniesionej obecnie finansowej zamożności naszego Skarbu. Zrezygnowanie chociażby całkowite z wpływów cła od traktorów stanowiłoby pozycję roczną około 1,000.000 zł (biorąc pod uwagę, iż Polska importuje rocznie około 400 traktorów), co znów, nie tak znacznie już wpływałoby na nasz budżet, natomiast w następnych latach stokrotnieby się zwróciło pod postacią wszelkiego rodzaju podatków i danin chętnie przez obywateli Państwa płaconych, gdyż pochodziłyby one z faktycznie osiągniętych zysków z gospodarstwa.

Przechodząc do omówienia artykułu inż. Żalińskiego znajdujemy, iż artykuł ten nie zawierający uzasadnienia tytułowej tezy, głównie skierowany został w obronie traktorów naftowych, a wyraźnie i to całkiem niesłusznie występuje przeciwko traktorom ropowym, których rozpowszechnienie w Polsce znajduje coraz to liczniejsze grono zwolenników z powodu poważnych zalet.

Poglądy swoje szanowny Autor wspomnianego artykułu streszcza w trzech tezach następujących:

„1) traktory ropne, jako bez porównania łatwiejsze do wykonania powinny i mogą już dzisiaj być budowane

w kraju, gdy na naftowe zapewne jeszcze długo wypadnie czekać, (

2) traktory naftowe, jako wiele liczniejsze, odgrywać będą dla rolnictwa i nadal dominujące znaczenie,

3) obecnie sprowadzane traktory ropne „Grossbulldogi“ są pochodzenia niemieckiego, a jako produkt półwojenny winny spotkać się raczej ze wszelkiemi możliwemi przeszkodami ich rozpowszechniania u nas, niż ułatwieniami“.

Podania argumentu możliwości fabrykacji w kraju traktorów ropowych nie możemy poważnie brać w rachubę. Pomijając już kwestję rentowności organizowania produkcji traktorów na potrzeby wewnętrzne kraju, uważam za nader wątpliwe możliwości eksportowe ze względu na zajęte już rynki silną konkurencją. Pozatem zwracam uwagę, że od rozpoczęcia budowy do chwili ustalenia produkcji i wejścia na rynek upływa zazwyczaj bardzo długi okres czasu. Rolnictwo nasze nie jest znowu tak mocne, ażeby mogło sobie pozwolić na cierpliwe wyczekiwanie, kiedy przemysł nasz rozpocznie już budowę własnych traktorów.

Nie możemy również zgodzić się z poglądem, że traktory naftowe winny mieć dla rolnictwa „nadal dominujące znaczenie“. Nafta bowiem, jako produkt bardzo szerokiego zastosowania i zapotrzebowania, jeszcze długie lata nie straci na swem znaczeniu, a więc rynkowej wartości, zwłaszcza na terenie Polski. Natomiast konsumpcja oleju gazowego u nas stanowczo jest niewspółmiernie mała, pozatem produkcja jego nie tylko, że nie maleje, ale odwrotnie, musi się powiększać równolegle do wzmożonego wzrostu zapotrzebowania w latach ostatnich benzyny do celów samochodowych i lotniczych.

Przyjrzyjmy się tylko liczbom według ostatnio przeprowadzonych statystycznych danych za rok 1927

	nafta	olej gazowy
roczna produkcja wynosi	203.500 ton	115.568 ton
,, konsumcja ,,	149.400 ,,	40.000 ,,
,, eksport ,,	49.000 ,,	58.000 ,,

czyli konsumpcja oleju gazowego wynosi zaledwie 29°/₀ produkcji, wywóz 50°/₀, a więc pozostaje 21°/₀, t. j. około 18.000 ton oleju gazowego niezużytkowego i faktycznie dane Wydziału naftowego wykazują zapas oleju gazowego na 1 luty b. r. 18.600 ton. Ilość ta starczyłaby na zatrudnienie w ciągu roku 2325 traktorów ropowych.

Pozatem godnem uwagi jest fakt, że nie mając dostatecznego zapotrzebowania na olej gazowy na rynku wewnętrznym musimy wszelkiemi siłami starać się o eksport tego produktu, co połączone jest naturalnie z ogromnemi stratami; słowem sprzedajemy za pół darmo, bowiem osiągamy ceny o wiele niższe od cen wewnętrznych. Zrezygnowanie zatem z nieprodukcyjnego eksportu oleju gazowego dałoby nam zatrudnienie dalszych 7.500 traktatorów, tj. jak wykazują nam liczby w warunkach teraźniejszych, stać jest nas zapewnić pracę, prócz już egzystującym, jeszcze 10.000 nowym traktorom ropowym.

Obecne zapotrzebowanie materjałów pędnych na traktory wynosi:

1) na 1600 sztuk liczonych w przybliżeniu traktorów naftowych, z czego około 500 Deeringów i Titanów, 900 Fordsonów oraz 200 innych, jak Emerson, Sannderson Stock do 13.000 ton nafty,

2) na ropowe, w ilości około 400 sztuk, z czego około 300 Grossbulldogów, reszta innych marek, do 3.000 ton oleju gazowego rocznie, t. zn. dotychczasowa konsumpcja nafty do traktorów stanowi blisko 40°/₀ naszego eksportu nafty, natomiast dla oleju gazowego ten stosunek wynosi zaledwie 19°/₀. Czyli przychodzimy do wniosku, że jednak traktory ropowe, jako mające o wiele mniej współzawodników w spożyciu odpowiedniego dla nich materjału pędnego — oleju gazowego — mają niewątpliwie widoki stałego zapewnienia im dostawy i taniego opału, niezbędnego dla ciągłości pracy. Nie możemy więc pozbawiać rolnictwa możliwości jak najszybszej intensyfikacji gospodarstw.

Jeżeli mówimy i nawołujemy do konieczności podniesienia wytwórczości rolnej, to musimy konsekwentnie współdziałać wszelkiemi możliwemi środkami, ażeby rolnictwo dźwignąć i wydobyć na wyższy poziom kultury. Dlatego też jednym z podstawowych środków tego współdziałania jest potrzeba ulg celnych na wszelkie traktory rolnicze.

Nie traćmy na eksporcie oleju gazowego, a natomiast zrezygnujmy z pobierania cła za traktory rolnicze.

Przed nawoływaniem do stwarzania wszelkich moż-

W. Swederski. 4)

Z wycieczki do Szwajcarji

W nizinach gospodarstwo rolne opiera się na intensywnem nawożeniu łąk gnojówką i na siewie koniczyn. Spotykamy również pola zasiane zbożem, jednak najwięcej uderzają na krajobrazie pól niezmierzone powierzchnie zasiane koniczyną i obsadzone drzewami owocowemi. Nadaje to pewne charakterystyczne tło krajobrazowi, u nas zupełnie nieznane. Owoce są przerabiane na wino owocowe, które jest w powszechnem użyciu.

Łąki naogół są bardzo żyzne. Cztery pokosy i jedno pasienie z tych łąk nie jest rzadkością. Żyzność łąk bezwzględnie jest wynikiem racjonalnego wykorzystania gnojówki i nawozów pomocniczych.

Pastwiska górskie w Szwajcarji były kolebką, z której rozwinęło się mleczarstwo szwajcarskie. Wraz z rozwojem jednak serowni w nizinach i hodowli bydła znaczenie alpejskiego mleczarstwa zmniejszyło się w znacznym stopniu. Obecnie wypasa się zaledwie 22.9°/₀ mlecznych krów na halach, 52.9°/₀ młodnika, reszta przypada na inne bydło. Nowsze statystyczne dane wskazują na zmniejszenie ilości krów mlecznych, wypasanych na halach, koni, owiec, kóz i coraz zwiększającą się ilość wypasanego młodnika.

Pomimo tego, według najnowszych statystycznych danych, rocznie wypasa się na halach w Szwajcarji 180.500 krów mlecznych. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę przeciętny czas trwania pasienia 90 dni i 7 kg mleka od krowy dziennie, to ogólna produkcja wypadnie na 1.14 milj. podw. centnarów, która to produkcja może być oszacowana na około 28 milj. fr. Z tego widzimy, że jeszcze i dziś mleczne gospodarstwa w Alpach szwajcarskich posiadają bardzo doniosłe znaczenie. Obniżenie lub podwyższenie ceny jednego litra mleka na 1 cent daje różnicę mniej lub więcej miljon franków.

Mleko wyprodukowane na halach albo konsumowane jest przez znajdujące się w pobliżu hotele i letniska, lub jest przerabiane na masło i ser lub wreszcie na masło i twaróg.

Szczególnie baczną uwagę zwraca się na higieniczność pracy. Naczynia przynajmniej raz na tydzień myją sodą. W spółkowych mleczarniach mleko od każdej krowy jest ważone. Pozatem próba mleka odbywa się przynajmniej raz na miesiąc.

Serownia składa się z kuchni, piwnicy dla przechowywania mleka i piwnicy dla przechowywania sera. Serownie przy stajniach na halach są ogólną regułą. Urządzenie ich jest praktyczne i proste. Przy mleczarniach znajduje się pomieszczenie dla personelu obsługującego mleczarnię. W starych serowniach podłoga z ziemi, w współczesnych jest wykładana płytkami.

Zależnie od rozmiarów serowni znajdujemy tej lub innej wielkości kotły mosiężne i prasę do przyciskania sera. W starszych serowniach znajdujemy jeszcze zamiast prasy deskę i na niej położony kamień. Pozatem

liwych przeszkód do rozpowszechniania tego lub innego typu traktorów, należałoby ostatecznie ustalić, czy to na podstawie gruntownie i wszechstronnie przeprowadzonych badań i prób przez specjalnie wyłonioną komisję, bądź inną w tym celu powołaną instytucję, jak np. stacja oceny maszyn (traktorów), najwłaściwszy typ dla krajowego traktora.

Przypuszczam, że wówczas musiałby nastąpić podział traktorów na trzy grupy zasadnicze:

1) typ zalecany — uznany za najodpowiedniejszy (wolny od cła),

2) typ obojętny — dopuszczalny, lecz mniej pożądany (50% cła normalnego),

3) typ zdyskwalifikowany — ujemny (pełne cło).

Przesądzając wyniki badań, zaliczyłbym do 1 kategorji traktor Lanza „Grossbulldog", jako najpraktyczniejszy typ samopociągowego motoru rolniczego ze względu na jego bardzo prostą konstrukcję, tanią eksploatację, minimalne wymagania do obsługi fachowego personelu, najmniej w porównaniu do naftowych narażonego na psucie się i ustawiczne remonty oraz częste nabywania części zamiennych.

Budowa bowiem traktora tego jest wynikiem długoletniej specjalizacji fabryki w produkcji motorów spalinowych, a w szczególności dwutaktowych motorów na ropę, z uwzględnieniem w nich wszelkich możliwych ulepszeń, mających na celu praktyczne zastosowanie maszyny do potrzeb rolnictwa.

Dr. Zygmunt Golonka

O kukurydzy to i owo

Wobec niektórych uwag, wypowiedzianych przez p. Żebrowskiego w artykule: „Widoki rozszerzenia rejonu uprawy kukurydzy w Polsce" w numerach 18 i 19 „Rolnika", poczuwam się do obowiązku zabrać również głos w tej sprawie.

Przedewszystkiem nie wydaje mi się całkiem słuszne zaliczanie kukurydzy do roślin egzotycznych, jak to czyni p. Żebrowski. Skoro uprawa jej od kilku wieków rozpowszechniła się w krajach o klimacie umiarkowanym, to niema mowy o jakiejkolwiek egzotyczności. Równie słusznie w takim razie możnaby do roślin egzotycznych zaliczyć i ziemniaki, których ojczyzną są: Peru i Chile.

W dalszym ciągu głosi p. Żebrowski, że pszenica jest prawie o 100, groch o 300—400% droższy od kukurydzy. Potwierdzenia tej tezy nie mogłem się jednak dopatrzeć ani w notowaniach giełdy lwowskiej, ani też



Stajnia z gnojownicą w Oberalpiglen 2.000 m n. p. m. (do fejletonu)

żadnej z giełd światowych. Rzadko kiedy ceny pszenicy przewyższają kukurydzę o 40%. Zazwyczaj nadwyżka ceny nie przekracza 30%.

Z faktu rozpowszechnienia się uprawy tytoniu we Wschodniej Małopolsce dochodzi p. Żebrowski do wniosku, że niepodobna liczyć na wzmożoną produkcję kukurydzy w tej dzielnicy. „Kolosalny wzrost plantacyj tytoniowych i ilości plantatorów tytoniu zbyt wiele rąk roboczych pochłoną, aby jeszcze można było marzyć o rozszerzeniu plantacyj kukurydzy, rośliny, wy-

---

rozmaite pomocnicze narzędzia, jak mieszadło, płótno do sera i t. d.

Wszystkie mleczarnie są zaopatrzone bardzo dobrze w płynącą wodę. W pobliżu serowni znajduje się pomieszczenie dla świń.

Serownie na halach alpejskich są budowane w ten sposób, że pomieszczenie składa się z trzech izb: a) właściwej serowni, w której znajduje się kocioł do nagrzewania mleka (dotychczas jeszcze dość często na wolnym ogniu) i zaprawiania go podpuszczką, różnego rodzaju i kształtu szafliki na wodę i serwatkę, miseczki drewniane, sita, kielnie, mieszadła, formy i prasa. Najczęściej jednak zamiast prasy, ser przykrywa się deską i obciąża kamieniami, b) składu w którym odbywa się solenie serów i ich dojrzewanie, c) izby — dla personelu obsługującego serownię.

Od serowni na halach znacznie odbiegają serownie spółkowe znajdujące się w dolinach. Eksportowe sery szwajcarskie, powszechnie znanej dobroci, wyrabiane są w tych serowniach.

Serownia współczesna w Szwajcarji składa się z kilku ubikacyj składu na sery zupełnie młode, dwu piwnic, w których sery dojrzewają, piwnicy dla przechowywania serów dojrzałych, a często nawet posiada lodownię.

Często również obok serów wyrabiają masło, wówczas na takiej serowni znajdujemy centryfugi, chłodniki, wygniatacze i i. przyrządy. Mleko ogrzewa się w kotłach o palenisku ruchomem. Do prasowania serów używają prasy, ciśnienie której można dowolnie regulować.

Mleko przerabiają na tłuste sery lub też masło i chude sery.

Tłuste sery wymagają więcej skomplikowanej instalacji serowni, i większej ilości mleka. Tłuste sery wyrabiają dlatego w nizinach w strefie Voralpen jak n. p. w dolinie Emmentaler, w Oberland w kantonie Fryburg i Waadt, gdzie wyrabiają znane tłuste lub półtłuste sery.

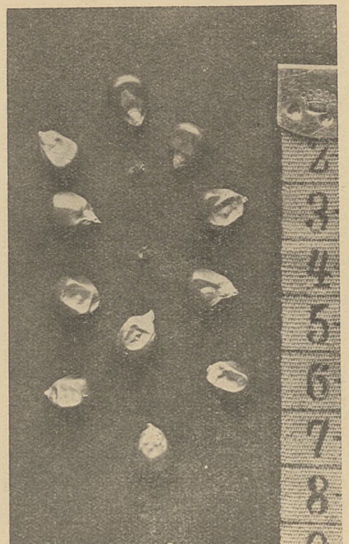
Najwięcej rozpowszechnionym jest zwyczaj przerabiania mleka na masło i chude sery. Mleko natychmiast po wydojeniu rozlewa się do naczyń i przechowuje się w piwnicy. Naczynie zawiera 15 — 20 litrów mleka, warstwa mleka sięga 10 — 12 cm. Po 36 godzinach mleko przerabia się na masło. O ile było dobre pomieszczenie dla przechowywania mleka, mycie masła jest zbyteczne, gdyż zdaniem doświadczonych mleczarzy masło wówczas traci przyjemny aromat właściwy alpejskiemu masłu.

Masło układa się w formy i albo dostarcza się na rynek lub też przechowuje się przez całe lato.

Na poszczególnych halach są rozmaite zwyczaje. Tak w Bündneralpen, masło formują w płytki ciężkie bo 6 kg wagi i przechowują w piwnicy. Ku końcowi sierpnia można widzieć na halach takie zapasy sięgające dwu metrów wysokości. W innem miejscu masło układa się w lniane worki przez całe lato tak, że powierzchnia takiego masła jest pokryta pleśnią i grzybkami. Można

magającej wytężonej pracy". Czyżby istotnie tytoń był tak groźnym rywalem kukurydzy na obszarze Wschodniej Małopolski?

Według oficjalnych źródeł [1]) Polski Monopol Tytoniowy potrzebuje corocznie nie więcej, jak 8,000.000 kg



Nasiona kukurydzy włościańskiej z okolicy Stanisławowa

krajowego surowca. Licząc plon suszonych liści tytoniowych tylko na 1600 kg z ha, otrzymamy 5.000 ha, jako maksymalną przestrzeń plantacyj tytoniowych w całem państwie. Z tego na Małopolskę Wschodnią, a raczej na województwa: stanisławowskie i tarnopolskie przypadnie w najlepszym razie 4.000 ha. (Suma zgłoszonych w b. roku plantacyj nie dosięga jeszcze tej liczby, wynosi około 2.800 ha). Gruntów ornych mamy w obu wymienionych województwach 1,606.800 ha; ludności rolniczej 2,327.372. Podając powyższe liczby wstrzymuję się od komentarzy. Wyrażam tylko nadzieję, że jeśli zajdzie potrzeba, to bez uszczerbku plantacyj tytoniowych, czy buraczanych znajdzie się miejsce na rozszerzoną uprawę kukurydzy i znajdą się ręce do pracy na jej plantacjach. Do tego wniosku upoważnia mnie przykład stanu K e n t u c k y. Przy ogólnej przestrzeni 2,530.875 ha gruntów ornych i przy 1,304.862 ludności rolniczej uprawiano tam między innemi w r. 1920: 1,398.800 ha kukurydzy i 253.600 ha tytoniu.

Dalej, zarzuca mi p. Żebrowski, że zbyt pochopnie kukurydzę włościańską z okolicy Stanisławowa nazwałem odmianą „Polską". Być może, że do tej chwili nasza rodzima odmiana, której nazwa utarła się swego czasu w zagranicznej nawet literaturze, zaginęła w powodzi obcych odmian, przesączających się niezliczonemi potokami i strumyczkami z Rumunji i Węgier. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, ziarno, sprowadzone z dwóch różnych miejscowości Wschodniej Małopolski, wydało rośliny o dosyć jednolitym pokroju, oraz kolby i nasiona, których kształt, barwa i wielkość zgadzają się z opisem podanym przez Thielego [2]), którytо ustęp z podręcznika Schindlera [3]) w dosłownem tłumaczeniu podaję: „Kukurydza polska (Polnischer Mais). Nieznacznie ku wierzchołkowi zwężona kolba dosięga zaledwo 15—18 cm długości, ziarno umieszczone w 16—18, często częściowo poprzesuwanych lub skręconych szeregach. Ziarno szkliste, bardziej długie niż szerokie (8—9, 6 × 6, 4—7,3 mm), ku dołowi staje się czworokanciaste i ostro zakończone. Tysiąc ziarn waży 180 g; waga hektolitra 78 kg. Typ ten stanowi przejście do drobnoziarnistych odmian. Osadka nasienna stanowi 14,7%. Wysokość roślin 150—180 cm, łodygi cienkie, ulistnienie obfite. Mało wymagająca, przy starannej uprawie udaje się nawet na glebach o cienkiej warstwie rodzajnej. Pochodzi z Ukrainy, rozpowszechniona we Wschodniej Galicji i Besarabji". Wobec takich zgodności nie znajdowałem powodu być więcej powściągliwym od niemieckich autorów. Na za-

[1]) Polski Monopol Tytoniowy 1919—1925. Warszawa 1926.

[2]) Thiele: Der Maisbau. Stuttgart 1899.

[3]) Schindler: Handbuch des Getreidebaus. Berlin 1923.

---

spotkać taką płytę masła długości 1.5 metra, szerokości 0.8 metra i takiejże wysokości. Naturalnie można sobie wyobrazić jak przez takie przechowywanie obniża się wartość produktu.

W współczesnych mleczarniach przy wyrobie masła starają się je natychmiast dostarczyć na rynek w papierze pergaminowym, przy dłuższych transportach w skrzyniach drewnianych, owiniętych czystem płótnem.

Wyrób sera chudego nie jest tak prosty jak masła. Wymaga dużo wiadomości technicznych uprawy. Trzy momenty odgrywają główną rolę, a mianowicie: jakość mleka, wyrób sera i dalsze z nim manipulacje. Po za wyrobem chudego sera, wyrabiają na halach masło zapomocą centryfugi, a z pozostającej maślanki — małe serki. Wyrób bryndzy nie opłaca się i tego rodzaju przeróbka mleka jest stosowana tylko w wypadku braku kapitału zakładowego na budowę lepszej serowni lub z braku technicznych wiadomości. Ramy artykułu nie pozwalają mi zatrzymać się bliżej na sposobach wyrabiania sera, pomimo, iż zwiedziłem kilka serowni w nizinach i na halach, doświadczalną serownię w Instytucie doświadczalnym w Liebefeld i szkołę serowarską w Rütti. Odpadki w postaci żętycy, idą na karmienie świń. Żętyca zawiera jeszcze około 4.9% cukru mlekowego, około 0.8% białka i nieco tłuszczu. Zwykle obliczają, że 4—5 krów może wykarmić jedną świnię. W współczesnych serowniach alpejskich na opasanie świń zwracają szczególną uwagę. Na halach w Appenzell znajdują się również i świnie rasowe. Opasowe świnie poza żętycą są żywione śrutą jęczmienną i kukurydzianą, przy tem starsze świnie otrzymują 1½ — 2 kg podobnej śruty dziennie. Naturalnie dostarczanie na hale śruty jest utrudnione i drogie. Żywienie świń na halach przynosi jednak rocznie dochodu 1 — 1½ milj. fr.

Rentowność poszczególnych sposobów przerabiania mleka jest następująca:

Ze 100 kg. mleka:

przy wyrobie masła i chudego sera:

3·2 kg masła à fr. 5·—	fr. 16·—		
6·2 „ sera à „ 1·50	„ 9·30		
wartość żętycy dla wykarmu świń	„ 1·50	Razem fr. 26·80	

przy wyrobie masła centryfugą i chudego sera:

4 kg I gatunku masła à fr. 5·30	fr. 21·20	
5 „ sera à fr. 1·—	„ 5·—	
wartość żętycy	„ 1·50	Razem fr. 27·70

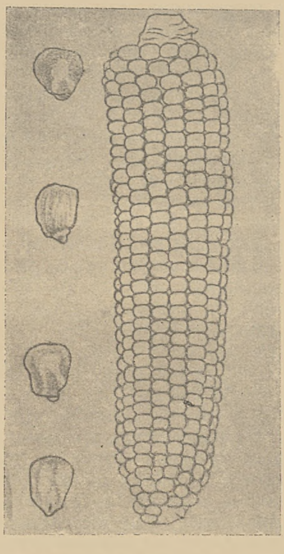
bryndza i masło:

4 kg masła centryfug. à fr. 5·30	fr. 21·20	
9 „ bryndzy à 50 cent.	„ 4·50	
wartość żętycy	„ 1·—	Razem fr. 26.70

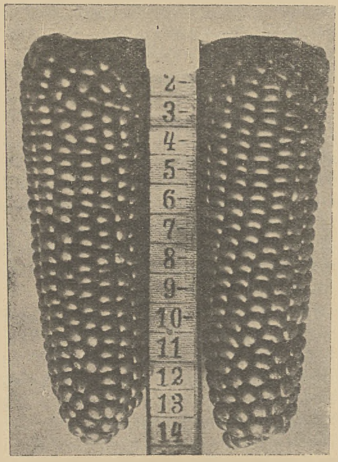
Koszta produkcji w alpejskich serowniach wynoszą przeciętnie 2.5 — 3.5 cent. na 1 kg mleka.

łączonych rycinach podaję rysunek kukurydzy polskiej według Schindlera oraz fotografje kukurydzy wyrosłej u nas z ziarna otrzymanego ze Wschodniej Małopolski.

Nie rozumiem w jakim celu, wystąpił p. Żebrowski, z niepopartą zresztą niczem, własną teorją o bezużyteczności doświadczeń odmianowych z kukurydzą. Z plonów ziarna kilku odmian, uprawianych obok siebie, nie można rzekomo wnosić o ich plenności, bo otrzymane nasiona są produktem skrzyżowania się kilku form. I okazuje się, że byliśmy w błędzie, sądząc, iż o plonie ziarna danego osobnika roślinnego decydują cechy tegoż osobnika. Więc jeśli chodzi o kukurydzę, to o plonie ziarna zadecyduje masa całej rośliny, jej system korzeniowy, wysokość umieszczenia kolby, jej długość i ciężar, ilość zawiązków nasion i ich rozmieszczenie (luźne, zbite), aparat asymilacyjny, długość okresu wegetacyjnego i t. d. W myśl teorji p. Żebrowskiego to wszystko nieprawda. Na znamiona pięknie się zapowiadającej, dorodnej i plennej grupy roślin pada pyłek osobnika należącego do innej odmiany i wszystkie nasze nadzieje biorą w łeb. Z doświadczeń zaś skierniewickich [4]) nie można innego wniosku wyciągnąć, jak tylko ten, że jednym odmianom, choćby nawet z natury bardzo plennym obcy pyłek szkodzi, obniża ich plony, innym zaś dobrze robi i niezasłużenie zwiększa plony ich ziarna. Do pierwszych należą między innemi kukurydze z Wysuczki: Pignoletto i Gehn Flint, które wydały ziarna dojrzałego 15,2 i 27,9 q, do drugich należy np. żółta badeńska, która wydała 42,0 q z ha. Jeśliby tak było rzeczywiście, to odmian, które w doświadczeniach porównawczych dają plony niskie nie warto uprawiać i rozpowszechniać, gdyż plantatorzy ich będą co do wysokości plonów zależni nie tylko od własności gleby, uprawy i przebiegu pogody ale także od tego, czy ich sąsiedzi zechcą uprawiać identyczną odmianę.



Kukurydza polska według Schindlera, na podstawie rys. Thiele'go z r. 1899



Kukurydza wyhodowana z nasion, sprowadzonych z okolicy Stanisławowa



Hala w pobliżu Jungfrau.
(do fejletonu)

Jeśliby pyłek innych odmian tak dalece zmieniał plon ziarna danej, porównywanej w doświadczeniach odmiany, to zadziwiającą byłaby zgodność plonów z równoległych parcel. Plony ziarna z 50-metrowych, kontrolnych parcel wynosiły w naszych doświadczeniach:

u kukurydzy badeńskiej: 23,7; 20,0; 21,2; 21,2; 19,6; 26,6 kg;

u Pignoletto z Wysuczki: 7,8; 8,0; 7,6; 7,4; 7,4 kg.

Wszak trudno przypuszczać, aby poszczególne parcelki jednakową ilość zalążków zapyliły obcym pyłkiem i to za każdym razem pyłkiem tych samych obcych odmian.

Być może, że p. Żebrowski miał na myśli zjawiska heterozji, przez którą rozumiemy szczególnie bujny rozwój, połączony z większym od rodzicielskich form wzrostem osobników, będących mieszańcami dwóch różnych odmian. W naszym wypadku nie mogło być mowy o czemś podobnem, gdyż nasiona nasze były nasionami oryginalnemi. Pozatem cały szereg porównywanych przez nas odmian uprawiany był na Polu dośw. w Skierniewicach poraz pierwszy w r. 1927. Do tych ostatnich należały odmiany z Wysuczki, które się okazały mało plennemi i odmiany badeńskie, bydgoska, styryjska i kraińska, które wydały od 37—42 q z ha.

Podobnie, jak kukurydza, obcopylną i łatwo się krzyżującą rośliną jest żyto. Czyżbyśmy z tego powodu mieli zaniechać doświadczeń odmianowych z żytem, a odpowiednie dla poszczególnych okolic i typów gleb odmiany zaczęli dobierać na podstawie reklamowych ulotek, wydawanych przez gospodarstwa nasienne i ich handlowych przedstawicieli?

[4]) Doświadczenia z uprawą kukurydzy. Gazeta Rolnicza 1928. Nr. 1, 4.

W sprawozdaniu tem pominąłem plony, porównywanych w doświadczeniach odmianowych, kukurydz: kanadyjskiej i Pignoletto, gdyż były one dla warunków lokalnych zbyt niefortunnie dobrane. Dojrzałych kaczanów wydały one 26, względnie 66 proc.

Henryk Romanowski.

Koszta utrzymania wołów a koni.

W „Poradniku gospodarczym“ Rolnika są podawane często pytania, których rozwiązanie nie da się ująć w krótkiej odpowiedzi, ponieważ wymagają szerszego omówienia. Dlatego pytaniu, umieszczonemu w nagłówku, poświęcam niniejszy artykuł.

Dla zorjentowania się w kosztach utrzymania metoda, którą należy użyć, wydaje się prostą: wycenić koszta utrzymania koni, takie same wołów, obie wielkości porównać ze sobą, przyczem koszta utrzymania wołów trzebaby przeliczyć w stosunku użytkowości na konia



Hala Nünenen na wysó 2087 m n. p. m.
(do fejletonu)

i wołu. Przy szczegółowem obliczaniu natrafimy jednak na cały szereg trudności, związanych w pierwszym rzędzie z niemożnością dokładnego wycenienia szeregu nietargowych produktów, które podajemy jako paszę koniom, czy też wołom, z drugiej strony będziemy musieli wycenić wartość gnoju, który przecież wybitnie odciąża koszta utrzymania. Szacowanie produktów nietargowych, przeprowadzone przy pomocy różnych metod, jak kosztów produkcji czy całego szeregu metod wartości względnych, daje w rezultacie wartości jedynie zbliżone do pewnej nam nieznanej wielkości, przyczem łatwo uzasadnić, że popełniane błędy przy poszczególnych ocenieniach, jakoteż w sumie muszą dać bardzo znaczne odchylenia, które mogą wprost przekreślać wagę podobnych kalkulacyj, w każdym razie wnioski wyciągane z takich zestawień będą zbyt szerokie, one wyznaczą pewne granice kosztów. W całym szeregu wypadków, mimo zastrzeżeń, które podałem, rolnik oblicza i powinien obliczać koszta i posługuje się niemi przy rozwiązywaniu tego rodzaju pytań jak: ile mogę żądać za wynajęcie koni, albo ile zapłacić za najęte konie, jaką kwotą obciążyć transport tych czy innych produktów, jakie są koszta utrzymania koni administracyjnych, wyjazdowych itp. Odpowiedź na te pytania nie wywoła w gospodarstwie daleko idących zmian, one nie są w stanie zmienić wyraźnie sposobów gospodarowania, a więc organizacji gospodarstwa. Zupełnie inaczej jednak przedstawiać się będzie kwestja kosztów, o ile będzie się je obliczać dla rozstrzygnięcia kwestyj takich jak: pracować tylko końmi, czy końmi i wołami, albo końmi i pługiem motorowym, albo używać koni małych czy ciężkich. Odpowiedzi na te pytania mogą zmusić rolnika do daleko idących zmian w organizacji gospodarczej, zmian dość radykalnych, kosztownych i dlatego w tych wypadkach oparcie się na rachunku kalkulacyjnym uważam za zbyt ogólnikowe i sądzę, że trzebaby tu użyć dokładniejszej metody, któraby obejmowała całość gospodarstwa. Wiemy, że tego rodzaju zmiany, jak przejście od koni do koni i wołów, jako siły pociągowej, musi wywołać pewne przesunięcie prawie we wszystkich gałęziach gospodarstwa, więc przy stosowaniu koni i wołów może się okazać potrzeba zmniejszenia ilości robotników stałych, powiększenia stajni, przeróbek inwentarza martwego, prawdopodobnie ulegnie zmianie zapotrzebowanie ilości i jakości paszy, a więc ułożą się inaczej stosunki obsiewów, również inną rolę zaczną odgrywać pastwiska i łąki. Poruszane tu kwestje nie dadzą się ująć, nie dojdą do głosu przy kalkulacyjnem zestawieniu kosztów utrzymania, dlatego proponuję używać szerszej podstawy dla znalezienia odpowiedzi na pytania podobne do tych, jak w nagłówku. Tą szerszą podstawą będzie kalkulacyjne zestawienie dochodów z całego gospodarstwa przy użyciu jako siły pociągowej koni i wołów, i porównanie z osiąganemi dochodami przy dotychczasowem używaniu wyłącznie koni. Dochód jest sprawdzianem życia, rozwoju gospodarstwa i współdziałania z niem człowieka i on najlepiej odzwierciedla wszelkie korzyści czy też niekorzyści zmian wprowadzonych do organizacji gospodarstwa.

Posługiwanie się dochodem uważam za najracjonalniejsze, w naszych jednak stosunkach, przy braku w wielu gospodarstwach porządnie prowadzonej rachunkowości, tego rodzaju wyliczenia napotkają na znaczne trudności i wtedy pozostanie jedynie przeprowadzenie rachunku kalkulacyjnego, przyczem nie należy wstawiać cen targowych fikcyjnych, ale raczej koszta produkcji, ewentualnie wartości przetwórcze, uzyskiwane przez skarmianie tych pasz innemi zwierzętami. Tego rodzaju zestawienie będzie substratem do wysnuwania wniosków. Postaram się zresztą ogólnie przeprowadzić podobne zestawienie, w którem nie tyle będzie mi chodzić o rozwiązanie pytania, ile o skreślenie metody postępowania. Zaznaczyć jednak muszę, że stosunki miejscowe każdego gospodarstwa wywierają przemożny wpływ przy podobnych kwestjach tak, że różnice stąd płynące prawie wykluczają przeprowadzenie jakichkolwiek uogólnień.

Cały szereg gospodarstw, leżących w promieniu kilkunastu kilometrów od wielkich miast czy też ośrodków przemysłowych, wreszcie przy pewnych specjalnych lokalnych stosunkach, mają przeważającą część pasz sprzedajną, pasze te mają ceny targowe, dla tych gospodarstw (A) wyliczenie kalkulacyjne kosztów utrzymania koni nie przedstawia wielkich trudności, przeciwnie trudności te wzrastają dla gospodarstw, które nie mają cen targowych na pasze. Biorę pod uwagę 2 gospodarstwa o obszarze 180 ha, przyczem roli jest 140 ha a 40 ha łąk. Jedno z nich położone w bliskości większego miasta ma ceny targowe na cały szereg produktów, drugie tych cen nie posiada. Stan koni roboczych dotychczasowy wynosi sztuk 30. — Sprowadzam stan koni do 20, a wzamian 10 koni wprowadzam 16 wołów, przyjmując ogólnie przyjęty stosunek za 2 konie 3 woły. Karmę dla koni i wołów rozmyślnie układam dość podobną, wtedy bowiem wystąpią o wiele silniej różnice a w każdym razie powstanie jeszcze szerokie pole do przeprowadzania zmian. Konie otrzymują ziemniaki,

słomę i siano w zimie, owies i siano na wiosnę i w jesieni, latem zieloną paszę.

Rachunek dla A. przedstawi się następująco: koni sztuk 30.

Koszta stajni, wartość 2.500 zł.

Amortyzacja	140 zł	
Koszta naprawy	25 „	
Oprocentowanie	150 „	
Ubezpieczenie	12 „	327 zł
Uprząż wartość . . .	600 zł	
Amortyzacja 10%	60 „	
Koszta naprawy i utrzym. 30%	180 „	
Oprocentowanie 8%	48 „	
Ubezpieczenie	4 „	292 zł
Ryzyko: Wart. koni 7.500 zł		
Ryzyko 5% . . .	375 zł	375 zł
Koszta paszy:		
218 q owsa po 32 zł . . .	7.108 zł	
440 q ziemniaków po 4·50 zł	1.970 „	
726 q siana po 5 zł . . .	3.630 „	
270 q słomy po 3 zł . . .	810 „	
10 ha zielon. paszy po 250 zł	2.500 „	16.018 zł
Razem . .		17.012 zł

Rachunek A dla 20 koni i 16 wołów:

Koszta stajni	392 zł	392 zł
Uprząż: wartość 500 zł		
Amortyzacja 10%	50 zł	
Koszta napr. i utrzym. 30%	150 „	
Oprocentowanie 8% . . .	40 zł	
Ubezpieczenie 2%	10 „	250 zł
Ryzyko: Wart. koni 5.000 zł		
Wart. wołów 4.800 „		
5% wartości koni	250 zł	
2% „ wołów . . .	96 „	346 zł
Koszta paszy:		
146 q owsa po 32 zł . .	4.673 zł	
582 q ziemniaków po 4·50 zł	2.619 „	
580 q siana po 5 zł .	2.900 „	
296 q słomy po 3 zł . . .	888 „	
19 q makuchu po 30 zł .	570 „	
13·7 ha zielonej paszy po 250 zł	3.425 „	15.074 zł
Razem . .		16.054 zł

Różnica na korzyść wołów wyniesie dla gospodarstwa A. około 1000 zł. Przy trzymaniu wołów będzie można jednak zmniejszyć służbę stałą o 2 ludzi, zastąpić ich dniówką, ewentualnie miesięcznymi i zaoszczędzić w ten sposób około 700 — 800 zł. Naogół przeto dla gospodarstwa A. zmiana koni na woły nie jest zbyt korzystna i prawdopodobnie pozostawienie koni a zwiększenie krów, dałoby lepsze rezultaty, a i opas wołów, przy cenie ziemniaków tego gospodarstwa okazałby się, myśląc o stałym corocznym opasie, conajmniej wątpliwym, co do swej opłacalności. Nieznaczne powiększenie ilości obornika o 600 q — byłoby dla tego gospodarstwa, które wogóle utrzymuje wysoki stan bydła — mało wartościowe.

Dla gospodarstwa typu B., nie mającego cen targowych na pasze — rachunek taki, jest prawie bezwartościowy, zestawiam go w produktach, jakich trzeba użyć w obu wypadkach i biorę pod uwagę różnice: przy utrzymaniu koni i wołów gospodarstwo zużytkowuje więcej, lub mniej różnych pasz

— 72 q owsa — 146 q siana + 19 q makuchu
+ 142 q ziemniaków + 26 q słomy + 3·7 ha ziel. paszy

Gospodarstwo potrzebować będzie stajni większej i koszta jej wzrosną o 65 zł, natomiast zmaleje ryzyko o 29 zł, utrzymanie uprzęży o 50 zł, oszczędność na służbie około 700 zł — więc w wydatkach gotówkowych będzie plus 714 zł. Przy tem zestawieniu wzrasta zapotrzebowanie pasz objętościowych; — zmniejsza się natomiast zapotrzebowanie owsa i siana. Jeżeli przeliczymy ile roli i łąk, gospodarstwo musi poświęcić dla utrzymania koni — a koni i wołów — to liczby te, przyjmując średnie (raczej niskie) plony, będą następujące: w wypadku trzymania koni:

Roli pod owsem	13·7	ha
„ „ ziemniaki	3·0	„
„ „ zieloną paszę . .	10·0	„
Roli . . .	26·8	ha
Łąk . . .	24·0	„

Dla koni i wołów:

Roli pod owsem	9·10	ha
„ „ ziemniaki	3·88	„
„ „ zieloną paszę . .	13·70	„
Roli . . .	26·68	ha
Łąk . . .	24·00	„

Gnoju wytworzy gospodarstwo, trzymając konie i woły około 600 q więcej, więc ilość, którą będzie można znawozić około 1½ ha. Woły jednak zimą mają stanąć na opas, należałoby przeto przeprowadzić rachunek, na opasanie zimą i przeliczyć, jaka będzie wartość przetwórcza skarmionych pasz; w każdym razie gospodarstwo odniesie dwie korzyści: możność sprzedaży loco folwark większej ilości ziemniaków i wyprodukowanie znaczniejszych ilości gnoju. Niekorzyścią przy użyciu koni i wołów będzie: powiększenie kapitału obrotowego i trudności z kupnem corocznem wołów roboczych.

Rozstrzygnięcie z powyższych zestawień, użycie jakich sił będzie korzystniejsze — będzie zależało od stosunków miejscowych. Stosunek roli do łąk i pastwisk może w dużej mierze zadecydować o trzymaniu koni, lub koni i wołów; im więcej roli — tem będzie więcej obojętna dla gospodarstwa kwestja koni, czy koni i wołów; odwrotnie, przy małej ilości roli, a znaczniejszej łąk i pastwisk, będzie można zredukować produkcję paszy zielonej prawie do połowy, a rolę obsiać roślinami na sprzedaż, łąki zaś i pastwiska użytkować wołami, potrzebne pasze treściwe dla wołów będzie można również zmniejszyć, dając dobre siano łąkowe. Abstrachując od stosunku roli do łąk — może produkcja paszy zielonej być tańszą, od produkcji owsa i pozwoli na zwiększenie obszaru roślin, więcej popłatnych, aniżeli owies, więc pszenicy, żyta, rzepaku i t. p. Zwiększenie powierzchni pod okopowemi przyniesie również znaczne korzyści dla całego gospodarstwa. Zasadniczo przeto zmiana koni na woły w gospodarstwie B. może być korzystna.

Obok kwestji do rozstrzygnięcia, co korzystniejsze — trzeba zdać sobie sprawę i z innych względów, które łączą się z użyciem wołów, jak: ile koni usunąć, czy sposób gospodarowania i stopień intenzywności zezwoli na zamianę, czy przy danym sposobie gospodarowania — woły będą w pełni wykorzystane; musi się też wziąć pod uwagę stosunki komunikacyjne, odległość do stacji i rynków zbytu i zakupu, stan dróg, możność odstawy produktów najętemi końmi.

Kończąc dochodzę do następujących wniosków: 1) rozstrzyganie pytania postawionego w tytule, nie daje się uogólniać, 2) przeprowadzania zmian w organizacji gospodarstwa nie można ująć w zupełności w rachunku kalkulacyjnym; należy zestawić dochód, jako najlepszą miarę korzyści zmian, 3) do rachunku kalkulacyjnego nie wstawiać cen fikcyjnych, po jego przeprowadzeniu, rozpatrzyć go na tle całego gospodarstwa i zestawić korzyści i niekorzyści proponowanej zmiany.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Zużytkowanie energji słonecznej przez rośliny uprawne. Jednem z ważnych zagadnień jest problem do wyjaśnienia, które rośliny nagromadzają największą ilość energji słonecznej w postaci materji organicznej i jakie zabiegi mogą podnieść ilość energji nagromadzanej uprawnemi roślinami. Rośliny są właśnie jedynym czynnikiem, który właściwie gromadzi energję słoneczną. Wszak każda roślina może absorbować w postaci wytworzonej materji organicznej tylko pewne ilości energji promieni słonecznych, które można zmierzyć najlepiej ilością kalorji. Wymierzona ilość kalorji, która wypada rocznie na przestrzeń jednego hektara wynosi 3863 miljonów. Ilość energji dostępna dla uprawnych roślin waha się, według obliczeń zrobionych dla 2-ch roślin, od minimalnej ilości 1628 miljonów u łubinu, do maksymalnej 2501 miljonów u buraka cukrowego. A wszak maksymalna ilość kalorji, nagromadzona pożytecznie przez rośliny, wynosi tylko 77.5 miljonów dla łubinu, podczas gdy burak cukrowy absorbował najmniej, bo tylko 47·7 miljonów kalorji na 1 ha. Ilość kalorji pochłaniana jest tedy w stosunku do całkowitej ilości dostępnej energji bardzo mała; waha się od minimum 1.91%, do maximum 4.79%. Ten pomiar nazywa się procentem zużytkowania energji słonecznej i wyraża się dla różnych roślin następującemi liczbami.

Burak pastewny	1·91%
Burak cukrowy	1·94%
Wyka	1·97%
Koniczyna	2·18%
Ziemniaki	2.38%
Żyto	2.24%
Pszenica	2·08%
Owies	2.74%
Len	3.01%
Łubin	4.79%

Zajmującem jest, że rośliny oleiste nagromadzają największą ilość energji słonecznej, potem przychodzą rośliny bogate w białka, przyczem rośliny gromadzące skrobję, cukier, błonnik, są bardzo ubogie w ilość pochłoniętych kaloryj. W czasie najintenzywniejszego wzrostu, t. j. od okresu wschodu do okresu kłoszenia, zaabsorbowała pszenica aż 8.78%, podczas gdy żyto absorbowało 7.58%. Jest naturalne, że roślina absorbuje różne ilości kaloryj w poszczególnych okresach wzrostu, według powierzchni jaką przedstawia powierzchnia jej liści i według intensywności i siły procesu, które organizm posiada. Rozróżnić można przeto procent zużytkowalności, wyliczony z obliczeń całego okresu wegetacyjnego, który nazywać można przeciętnym technicznym procentem, a dalej procent, odpowiadający okresowi, gdy procesy żywotne są naintensywniejsze t. zw. maksymalny techniczny procent. Stosunek między całkowitą ilością energji, pochłoniętą przez rośliny, a ilością kaloryj, które były w promieniowaniu słonecznem dostępne, nazwać można procentem fizjologicznym. Liczby, wyrażające te procenty są wyliczone na podstawie tak nadziemnych, jak i podziemnych organów roślin. Wielka różnica, wykazana między wartością przeciętnych, a maksymalnych procentów daje podstawę do sądzenia, że użyciem kombinacji różnych roślin, wykazujących różną intensywność wzrostu, osiągnąć będzie można doskonalsze zużytkowanie energji promieni słonecznych.

(Nemec. Zemeldelsky Archiv.)

Inż. Stefan Łaguna

Wpływ nawozów sztucznych na wymarzanie, w świetle stałych doświadczeń nawozowych w Ponikwie. Wobec ogólnej w tym roku klęski wymarznięcia ozimin w naszym kraju przypuszczam, że ogół rolników zainteresuje się wynikami ponikiewskich stałych doświadczeń nawozowych, których poletka w tym roku obsiane są pszenicą. Poletka te w ilości jedenastu, każde o powierzchni 2500 m_2, położone w jednej linji w tych samych warunkach co do gleby i stoku, wykazały na wiosnę tak uderzające różnice w stanie pszenicy, iż już teraz nie można mieć wątpliwości co do działania rozmaitych składników nawozów sztucznych na wymarzanie. Oto porządek kombinacyj nawozowych:

N
PKN
PN
PK
KN
O
PKN_2
PN_2
PK
KN_2
N_2

N w stosunku na ha równało się 100 kg siarczanu amonu, P — 270 kg tomasyny K — 150 kg 40% soli potasowej. Pszenica została wysiana 8 IX i zeszła równomiernie 14 IX. Wymarzła na następujących poletkach od najbardziej wymarzłych po kolei: N_2, KN_2, PN_2, PKN_2, N, PN, KN. Pozostałe poletka nie ucierpiały prawie wcale, i choć kolor ich świadczy dobitnie o wielkim braku azotu, przypuszczam, że plon znacznie przewyższy pozostałe.

Przeciw zbyt pochopnemu wyciąganiu wniosków z tych doświadczeń przemawia mała ilość powtórzeń. Z drugiej strony jednak położenie poletek bez azotu, pośród innych jest tego rodzaju, że można śmiało wykluczyć działanie przypadku, któryby ochronił te właśnie poletka od wymarznięcia. A więc mamy potwierdzenie teoretycznej zasady, iż silne nawożenie azotem w jesieni zmniejsza odporność rośliny na wymarzanie. *Aleksander Bocheński*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Na czasie. Przy produkcji tak cennej paszy, jaką jest koniczyna spotyka nas często przykra niespodzianka, bo całoroczny plon na polu gnije. Aby temu zapobiec wszędzie po świecie wprowadzone zostały nader proste urządzenia, składające się z paru nieociosanych drążków związanych ze sobą tak, żeby można było na nie nałożyć przewiędłą zielonkę, która wisząc w powietrzu oparta na tych drążkach łatwiej przesycha, deszcz po niej szybko spływa — a od ziemi wilgoć nie podsiąka. Zwykle drążki takie związuje się ściśle u jednego końca po trzy i rozkracza jak sztalugi; na taką piramidę narzucona przewiędła koniczyna tworzy formę dużego naparstka tak, że powietrze osusza paszę od zewnątrz i od wewnątrz, a do ziemi nie przylega. Schnięcie koniczyny odbywa się szybko, conajmniej dwa razy prędzej niż w krzaczkach na ziemi — lecz nie należy nakładać paszy zaraz po ścięciu, jeno gdy nieco przewiędnie, przytem tem szybciej i lepiej pasza wyschnie, im cieniej na podstawkach będzie leżała. Przy tym sposobie suszenia zysk jeszcze i w tem się mieści, że ani jeden listek nie zmarnieje bo koniczyny nie przewracamy — jak to bywa gdy na kupkach leży — a po deszczu trzeba ją poruszać. Wprowadzenie tego sposobu suszenia gorąco się zaleca a kto raz go spróbuje, nigdy inaczej koniczyny suszyć nie będzie, stwierdziwszy korzyści z otrzymanej pierwszorzędnej zdrowej paszy.

W uprawach polnych, kto starannie niszczył chwasty, nie wiele się nastręcza roboty, a jeno powtarzanie upraw międzyrzędowych dłutem ziemnym po każdem sklepaniu ziemi po deszczach stale się zaleca. W jarzynach, gdzie nie zdołano wcześniej wyniszczyć ognichy, teraz uwidacznia się jej obfitość, gdy całe pólka zdaleka się żółcą. Powyrywać i wywieźć z pola, zanim wyda nasiona, to radykalny sposób, by i jarzyna się poprawiła i na przyszłość nie było pole nowem pokoleniem chwastów zapaskudzone. Tańszym choć tylko połowicznym sposobem niszczenia ognichy będzie tu, przy niskim jeszcze wzroście jarzyny, zastosowanie kosy którą wycina się ognichę, trzymając kosę krótko przy sobie — tnąc cięciem urywanem.

Wszelki chwast jaki się czy to w okopowiźnie czy gdziekolwiek zdarzy — trzeba zbierać i wywozić na kompost — a nie zostawiać w bruzdach. Nagromadzi się z tego sporo materjału, który ze śmieciami i różnemi odpadkami gospodarczemi wytworzy cenny nawóz zdatny za rok — dwa, pod wszelkie najcenniejsze uprawy. (Arol.) *F. St.*

Co robić po gradobiciu. Wobec coraz częściej trafiających się klęsk gradobicia, które nasze plony, i tak już uszkodzone poważnie przez zimę i niekorzystną wiosnę, do reszty niszczą, należy zastanowić się nad sposobami ratowania dochodu z gospodarstwa dotkniętego tą klęską, by zawczasu przygotować się z uprawą roślin mogących być wysianemi na miejscu przepadłych plonów. W tym celu podajemy poniżej w ślad za »Przeglądem Ziemniaczanym« kilka w tej sprawie uwag.

W razie klęski gradowej zaleca się najpierw poczekać kilka dni, gdyż początkowo pola bardzo smutnie wyglą-

dają, a potem stopniowo same się poprawiają. Następnie po oszacowaniu szkód, zrobionych przez grad, odpowiednio do stopnia uszkodzeń, wziąć należy pod rozwagę i postępować według poniżej podanych wskazówek:

a) Stopień uszkodzenia.

1. Jeżeli grad uszkodzi młodociane zboże, to boczne pędy u niego odrosną i dadzą trochę mniejszy, ale opóźniony sprzęt tej samej rośliny. Polecane jest nawet uszkodzone gradem pędy przekosić, wskutek czego wszystkie soki będą skierowane do rosnących nowych pędów. Skoszone, uszkodzone pędy zboża należy zgromadzić i spaść inwentarzem. Jeżeli ziemia jest pokryta skorupą skutkiem gradu lub silnego ulewnego deszczu, który ją zbił (uklepał), to po przykoszeniu polecane jest pole odpowiednio zbronować. Gdyby kto mógł wzrost takich uszkodzonych gradem zbóż zasilić dawką azotu, naprzykład saletrą, gnojówką i t. p., to możnaby się spodziewać lepszych plonów.

2. Zboża, uszkodzone przez grad przed lub w czasie kwitnięcia, trzeba skosić i rolę w tem miejscu na nowo uprawić i obsiać. Gdyby w tym czasie były uszkodzone późno posiane jęczmiona, które zaledwie wykłosiły się, to można je przykosić a boczne pędy dadzą nam zadowalniający plon. Zabiegi powinny być takie same, jak poprzednio opisane (ob. punkt 1).

3. Jeżeliby grad był po okwitnięciu zbóż, to wbite w ziemię, uszkodzone kłosy nie dadzą nam żadnego plonu. Możemy je skosić i użyć: jako ściółkę pod inwentarz lub jako zielony nawóz podorać pod nast. plon. Gdyby wszystkie źdźbła były uszkodzone, nadłamane, albo luźno leżące na ziemi, to je pozostawić. Sok będzie do nich powoli dopływał i chociaż powoli, ale sformują się w nich ziarna i dadzą chociaż mierny urodzaj.

b) Polecenia godne zabiegi.

1. P s z e n i c a. Rośliny do 30 cm. wysokie, uszkodzone przez grad, mają kłos jeszcze blisko ziemi. Kłos, znajdujący się w pochwie zgiętej, uderzony okrupką (kulką) gradową, nie wykłosi się. Jeżeliby kłos był już tak wysoko w pochwie, że zostałby uszkodzony lub przełamany przez grad, to pszenicę powinno się przekosić, a jej boczne pędy odrosną. Gdyby była uszkodzona pochwa pod kłosem, to pozostawić ją w spokoju. Zdrowy kłos, rosnąc, rozerwie pochwę liścienną przy uszkodzonem miejscu z boku i wyrośnie, ale da ziarno-poślad. Uszkodzona pod kłosem pochwa jest szkodliwa. Takie zboże nam plonu nie da i powinniśmy je skosić.

2. J ę c z m i e ń znosi najłatwiej gradowe uszkodzenia. Dopóki nie okwitnie, gdy go pozostawić, odrosną mu boczne pędy i da dobry plon, ale sprzęt jego będzie spóźniony. Po okwitnięciu zgięte źdźbła dadzą ziarno, ale poślednie. Jęczmień tylko wtedy powinno się zaorać, gdy wszystkie pędy ma odłamane, lub kłosy powbijane w ziemię.

3. Ż y t o uszkodzone przed wykłoszeniem należy skosić; wyrosną z tego kłosy, ale wadliwe. Tym sposobem z bocznych pędów będziemy mieli późniejszy sprzęt żyta, jak gdyby to było jare. Uszkodzenia w czasie kwitnienia są szkodliwe; trzeba wtedy żyto skosić na paszę lub ściółkę, rolę podorać i posiać inną roślinę. Żyto, uszkodzone po okwitnieniu, pozostawić; o ile kłosy nie są wbite w ziemię, to nawet w zgiętych utworzy się ziarno.

4. O w i e s dopóki nie zacznie się kłosić, to uszkodzony gradem — skosić, a boczne pędy odrosną i dadzą plon. Zbity gradem po wykłoszeniu powinno się podorać. O ile byłaby weń wsiana koniczyna, to go nie podorywać, tylko przekosić, a możemy mieć ładny pokos koniczyny-ścierniankі. Pogięte skutkiem uszkodzenia gradowego wiechy owsiane dadzą poślednie ziarno.

5. S t r ą c z k o w e po przekoszeniu nie odrastają z bocznych pędów. U jednego bobiku tylko z bocznych pędów wyrastają nowe łodygi, które kwitną, tworzą strąki i nasienie. O ile ich grad zupełnie nie zniszczył, to je pozostawić w spokoju. Bobik kwitnie i osadza strąki z nasieniem, nawet jeżeli uszkodzona łodyga trzyma się zaledwie na kilku nieuszkodzonych włókienkach.

6. Z i e m n i a k i. Uszkodzone przez grad łodygi odrastają, tylko plon kłębów jest mniejszy skutkiem krótszego lub dłuższego wstrzymania się ich wzrostu. Naci u późnych i średnio-późnych odmian nie powinno się obcinać.

c) Jakie rośliny siać na zbitych gradem polach?

G r a d w m a j u. Siać zależnie od czasu gradobicia: jęczmień dwurzędowy, mieszankę wyki i t. p. na zielono, kukurydzę lub koński ząb, jary rzepak lub rzepik, len, wczesne ziemniaki, buraki cukrowe lub pastewne, brukiew, rzepę ścierniskową.

G r a d w c z e r w c u. Siać: rzepę ścierniskową, jary rzepak, czterorzędowy jęczmień, mieszankę na zielono, grykę, szporek, buraki pastewne lub brukiew.

G r a d w l i p c u. Siać: rzepę ścierniskową, mieszankę wyki lub grochu, grykę, szporek i buraki pastewne.

G r a d w s i e r p n i u. Można posiać tylko: mieszankę wyki lub grochu, szporek i rzepę ścierniskową, a dadzą nam paszę. Można również siać rozmaite poplony na zielony nawóz.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Wina domowego wyrobu (z owoców, miodu i zboża), Inż. Ludwik Spiss, wydanie drugie przerobione i powiększne. Kraków 1928.

W czasach powojennych daje się zauważyć w Polsce wzrost produkcji win owocowych. Czy produkcja ta nie przybierze z czasem znaczniejszych rozmiarów tak, by mogła zaważyć na szali bilansu handlowego Polski, o tem na razie myśleć nie możemy, gdyby jednak tylko przyczyniła się do zmniejszenia pozycji importu, przez przyzwyczajenie naszej ludności zamożniejszej do obywania się bez win zagranicznych, a zadawalniania się produktem krajowym, pochodzenia owocowego, byłoby to już bardzo ważne i bardzo korzystne pod każdym względem. Stąd też wszystkie poczynania, jakie zdążają w tym kierunku należy uznać za bardzo właściwe i godne wszelkiego poparcia. Do takich właśnie zaliczyć należy w rzędzie pierwszym wydawnictwa mające na celu zaznajomienie interesujących się tym przedmiotem z teorją wyrobu win owocowych, względnie podawanie konkretnych wskazówek, niejako recept, jak należy postępować przy wyrobie tego lub owego gatunku wina. Kierunek pierwszy, niejako teoretyczny, posiada zasadnicze znaczenie przy dokładniejszych studjach tego przedmiotu, kierunek drugi służyć może natomiast dla mniejszych potrzeb, a temsamem dla elementarnego zaznajomienia z przedmiotem. Wobec jednak z jednej strony stosunkowo małego przygotowania teoretycznego z zakresu chemji i mikrobjologji naszych domorosłych winiarzy, z drugiej zaś wobec faktu, że niejednokrotnie winiarstwo takie, prowadzone czasem tylko raczej jako pewnego rodzaju zabawa, w każdym razie zupełnie po dyletancku, przeradza się następnie na zupełnie poważne przedsiębiorstwo, za najlepsze podręczniki uznać należy takie, które w sposób umiejętny łączą oba kierunki powyższe. Do takich właśnie zaliczyć należy wymieniony na wstępie podręcznik Inż. Spissa. Słusznie we wstępie do tego wydawnictwa pisze Prof. Dr. A. Krzemecki: »Zwłaszcza powiodło się autorowi dać zwięzły, a jasny obraz najistotniejszych procesów chemiczno-bjologicznych, zarówno tych, jakie normalnie przebiegają przy wyrobie wina, jakoteż i tych, które powodują jego wady i choroby, uwzględniając w dostatecznej mierze najnowsze wiadomości z dotyczących gałęzi wiedzy.

Szczególnie dla tych amatorów i miłośników wyrobu win owocowych, którzy nie mieli sposobności bliżej zapoznać się z chemją, fizyką, mikrobjologją, lub też odbywać specjalnych kursów naukowych z zakresu przemysłu fermentacyjnego, broszurka ta może oddać cenne usługi«.

Zdania powyższe służą zatem jako najlepsza ocena wartości tego dziełka dla celów praktycznych. Nie wątpimy zatem, że znajdzie ona licznych przyjaciół, na co w zupełności zasługuje. Nadmienić w końcu wypada, że Autor jej wydał również drugą mniejszą broszurkę, omawiającą wyrób win w domu, oraz krótką ulotkę o wyrobie wina z żyta, co zatem jego zasługi na polu popierania tej nowej gałęzi naszego rodzimego przemysłu stawia w tem lepszem świetle.

Dr. Marjan Świerkowski

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Echa połączenia się Towarzystwa Gospodarskiego W. M. z Małop. Towarzystwem Rolniczem. Prezydjum nowo powstałego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie otrzymało następujące pismo z 10. VI. b. r. od Pana Hipolita

Morgenbessera, b. Sekretarza Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

„Sądziłem, iż w dniu wczorajszym, w którym z racji fuzji Towarzystwa Gospodarskiego z Małopolskiem Towarzystwem Rolniczem zebranie uroczyste, zaszczycone udziałem Ministrów, innych Dygnitarzy, Delegatów pierwszorzędnych organizacyj rolniczych, oraz wybitnych przedstawicieli przemysłu i handlu, uświęcone pismami, telegramami, przemówieniami powitalnemi najwyższych dostojników Państwa i wielu osobistości, zajmujących w kraju pierwszorzędne stanowiska — sądziłem, że zabranie to nie jest stosowną areną dla mnie, zwykłego szeregowca, do wystąpienia ze słowem pisemnem. Uważałbym natomiast, za rzecz, mało powiedziawszy, niestosowną, lecz wprost napiętnowania godną, gdyby jeden z byłych sekretarzy Towarzystwa Gospodarskiego, okazał się biernym wobec tej doniosłości święta rolniczego i w chwili bardziej ku temu stosownej, nie dorzucił na szalę swego skromnego wprawdzie, lecz również miłością dobrej sprawy przejętego, głosu radości z okazji dokonanego dzieła... dzieła wielkiego!

Niechaj więc mnie, jako temu, który za czasów piastowania przez śp. Adama Księcia Sapiehę godności Przewodniczącego, owego, tak chlubną tradycję posiadającego b. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, który jako następca Sekretarza śp. Józefa Grelińskiego, tak gorliwego na tej niwie pracownika, przez lat kilka usługi swe oddawał tej instytucji — niechaj mnie danem będzie tą drogą w kilku słowach dać wyraz potrzebie serca mojego.

Wyrażając cześć i hołd Tym wzniosłym umysłom, którym się poszczęściło doprowadzić do skutku zjednoczenie się obu tych, dla kraju tak dobrze zasłużonych Towarzystw, życzę, by hasło „Viribus Unitis" wydało plon jak najobfitszy, by postępowe rolnictwo polskie, jak na to pełną zasługuje miarą, stało się poważną dźwignią dobrobytu naszego Państwa.

W jedności siła!

Szczęść i błogosław Boże zamierzonej, zgodnej, harmonijnej pracy!

Z Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie. Dowiadujemy się, iż uczelnia ta, która z każdym rokiem zyskuje na znaczeniu wśród rolników polskich, jako jeden z poważniejszych czynników szerzenia wiedzy rolniczej, przyjmuje już zapisy na nowy rok szkolny 1928/29.

Przypominamy zatem, że Wyższe Kursa Ziem. obejmują dwuletnie studja rolnicze, w których teorja połączona jest integralnie z praktyką w czasie wakacyjnym. Wykłady teorji rozpoczynają się 1. 11. a trwają każdego roku do końca czerwca. Egzamin dyplomowy odbywa się w terminie jesiennym po ukończeniu dwuletnich studjów i odbyciu przepisanej praktyki. Przyjmowani są słuchacze i słuchaczki, posiadający świadectwa dojrzałości z jednej z krajowych szkół średnich.

Kredyty na pasze treściwe. Wobec znaczenia jakie posiada użycie pasz treściwych w żywieniu inwentarza Centralny Związek Kółek Rolniczych zwrócił się do Państwowego Banku Rolnego w sprawie uruchomienia kredytów na pasze treściwe nie tylko w okresie zimowym, lecz w ciągu całego roku, oraz aby kredyt był udzielany nie tylko na pasze treściwe dla bydła i trzody, lecz wogóle dla inwentarza.

Ministerstwo Rolnictwa sprawę powyższą poparło i spodziewać się należy, że w niedługim czasie odpowiedni kredyt w P. B. R. zostanie uruchomiony. Według istniejących obecnie zarządzeń P. B. R. termin spłaty pożyczek, zaciągniętych w okresie zimowym, upływa w dniu 1. VI. r. b. (Arol).

Kredyty na kupno inwentarza. Kredyt na kupno inwentarza hodowlanego, udzielany dotychczas z funduszu stanowiącego własność Min. Roln., ma być udzielany przez P. B. R. z własnych funduszów.

Spodziewać się należy, że w ten sposób uregulowana zostanie tak ważna sprawa, mająca wielkie znaczenie w pracy nad podniesieniem hodowli, jaką jest kredyt hodowlany. Niewielkie stosunkowo sumy, dotychczas na ten cel przeznaczone, nie mogły pokryć zapotrzebowania. (Arol).

Kredyt dla rolników w roku 1928-29. W bieżącym roku kredytowym 1928-29 udzielonych zostanie z funduszów państw. około 20 milj. złotych na kredyty dla rolników. Powyższa suma obejmuje pomoc kredytową Państwowego Banku Rolnego oraz szeregu innych instytucyj udzielających kredyty na cele agrarne.

Rozdział kredytów dla rodnictwa województwa lwowskiego. W dniu 30 maja br. odbyło się w biurze Pana Wojewody lwowskiego, posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Rolnej, przy współudziale reprezentantów Oddziału Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, w sprawie rozdziału kredytu 300.000 zł. przyznanego z własnych funduszów Państwowego Banku Rolnego dla rolników małej własności Województwa lwowskiego, potrzebujących pomocy finansowej w dokonaniu przesiewów ozimin zniszczonych dotkliwie przez mrozy w niektórych powiatach Małopolski wschodniej.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono, że należy przyjść z pomocą kredytową tylko najbardziej poszkodowanym powiatom i przyznano dla powiatów: jaworowskiego 60.000 zł, bobreckiego, rawskiego i żółkiewskiego po 40.000 zł, brzozowskiego, gródeckiego, liskiego, lubaczowskiego, rudeckiego i sokalskiego po 20.000 zł, wyłączając resztę powiatów, do których odpowiednie kredyty zostaną skierowane przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych we Lwowie, przy uwzględnieniu dotychczasowego nasycenia tych powiatów przyznanemi już kredytami na dokonanie zasiewów wiosennych.

Ponadto ustalono, na podstawie propozycji ze strony reprezentantów Państwowego Banku Rolnego, że rozprowadzeniem przyznanych kredytów pomiędzy poszczególnych pożyczkobiorców mają się zająć w sześciu powiatach istniejące tam komunalne Kasy Oszczędności, a w pozostałych czterech, Kasy oszczędnościowe i pożyczkowe, względnie Towarzystwa zaliczkowe, które dokonają rozdziału w porozumieniu z Przewodniczącymi Powiatowych Komitetów Pomocy Rolnej.

Komisja Remontowa Nr. 3 w Krakowie rozpisuje następujący targ remontowy na rok bieżący w następujących miejscowościach i terminach:

W o j e w ó d z t w o k r a k o w s k i e: Nowy Sącz 16 lipca, Nowy Targ 17 lipca, Jabłonka Orawska 18 lipca, Żywiec 19 lipca, Oświęcim 24 lipca, Tuchów 30 lipca, Łącko 31 lipca, Góra św. Jana 4 sierpnia, Grębosźów 6 sierpnia, Szczucin 7 sierpnia, Dębica 8 sierpnia, Mielec 9 i 10 sierpnia, Baranów 11 sierpnia, Bochnia 12 października, Brzesko 13 października, Zagórzany 22 października, Jasło 23 i 24 października, Kocmyrzów 25 października, Czermin-Kolonja 31 października.

W o j e w ó d z t w o l w o w s k i e: Tarnobrzeg 13 sierpnia, Rzeszów 24 sierpnia, Przeworsk 25 sierpnia, Jarosław 27 sierpnia, Wysock 28 sierpnia, Przemyśl 29 sierpnia, Sambor 30 i 31 sierpnia, Lwów — Targi wschodnie 8—13 września, Żółkiew 19 września, Chodorów 20 września, Sanok 21 września, Sokal 22 września.

W o j e w ó d z t w o s t a n i s ł a w o w s k i e: Stanisławów 24 września, Kołomyja 25 września, Horodenka 26 września, Kossów 27 września, Żabie 29 września, Stryj 15 i 16 października.

W o j e w ó d z t w o t a r n o p o l s k i e: Buczacz 17 października, Trembowla 18 października, Złoczów 19 i 20 października.

W o j e w ó d z t w o ś l ą s k i e: Bielsko 20 lipca, Skoczów 21 lipca, Cieszyn 23 lipca, Pszczyna 25 lipca, Orzesze 26 lipca, Rybnik 27 lipca, Lubliniec 28 lipca.

Pokaz koni i bydła w Nadwórnej. Staraniem Wydziału powiatowego w Nadwórnej i Tow. Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, odbędzie się dnia 30/VI b. r. w Nadwórnej pokaz koni i bydła simentalskiego zarodowej obory włościańskiej, w dniu 1 lipca b. r. pokaz bydła w Kamiennej połączony z przetargiem.

Kierownik Tymcz. Zarządu powiat.:
Starosta powiatowy:
Dr. Krzemuski.

KOMUNIKAT MAŁOP. TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

Zebranie założycielskie „Spółdzielni zbytu trzody chlewnej i przetworów mięsnych" odbędzie się we Lwowie w dużej sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, ul. Kopernika 20, **dnia 28 czerwca b. r.** o godz. 6 po południu.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Zagajenie. 2) Organizacja zbytu trzody (referent Inż. W. Nahlika). 3) Odczytanie i uchwalenie Statutu Spółdzielni. 4) Wybór Władz Spółdzielni. 5) Wnioski.

W razie braku przepisanego statutem kompletu Zebranie odbędzie się tego samego dnia o godz. 7-mej wieczorem z obowiązującemi uchwałami przy każdej ilości udziałowców.

Sekretarz: *Gubrynowicz, mp.* V. Prezes: *Łuszczewski, mp.*

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

980. **Skład Komisyj szacunkowych podatku dochodowego.**

Decydującym czynnikiem przy wymiarze podatku dochodowego są Komisje szacunkowe, złożone z reguły z 12 członków i tyluż zastępców. Zastępcy są na posiedzeniu powoływani tylko w razie przeszkody członka. Połowa (tj. 6 członków) komisji szacunkowej pochodzi z wyboru a to 3 przez Radę Powiatową a dalszych 3 przez Radę miasta powiatowego, druga zaś połowa (tj. 6 członków) jest mianowana przez władzę skarbową.

Obecne komisje mają urzędować przez okres lat 1927 do 1929.

Gdyby który z członków lub zastępców ubył w tym okresie, ma nastąpić zaraz wybór względnie mianowanie innego w jego miejsce na resztę okresu trzyletniego.

Mandat członka komisji jest bardzo doniosły — członek komisji może na posiedzeniach żądać okazania i odczytania zeznań płatnika, jego odpowiedzi na przedstawione mu wątpliwości, przeglądać przeprowadzone dochodzenia lub dowody, czynić krytyczne uwagi — żądać ewentualnie przeprowadzenia nowych badań i przesłuchiwań, służy mu prawo stawiania wniosków co do kwot dochodu ustalić się mającego i przekonywania innych członków komisji o słuszności swych żądań i wniosków.

Rzeczą płatników zaś jest przed wymiarem obznajomić członka komisj i reprezentującego jego warstwę (w tym wypadku rolniczą) o swych stosunkach dochodowych, o wniesionych do władzy wymiarowej swych zeznaniach, oświadczeniach, dostarczonych dowodach itp. zwłaszcza w wypadkach, gdy są widoki, że płatnik może być niesłusznie podatkiem obiażony.

Po wymiarze podatku i po wniesieniu odwołań ma komisja szacunkowa już tylko wówczas głos, gdy Przewodniczący Komisji przyjdzie z wnioskiem na zupełne uwzględnienie odwołania albo gdy ma się uwzględnić odwołanie częściowo przez obniżenie podatku najwyżej o 200 zł.

Dalszą funkcją członków komisji szacunkowej, zastępujących warstwę rolniczą, jest udział w opinjowaniu podań o opust w podatku gruntowym z powodu klęsk żywiołowych. W myśl § 9 rozp. Min. Sk. z 25 grudnia 1917 Dz. U. P. Nr. 516 (patrz Poradnik podatkowy str. 17) władza podatkowa ma stwierdzony przez swe dochodzenia wynik badań co do wysokości szkody przedłożyć do zaopiniowania specjalnej komisji. Komisja ta składa się prócz delegata władzy podatkowej z jednego wybranego i z jednego zamianowanego członka komisji szacunkowej podatku doch., których należy o ile możności wziąć z kół gospodarczo-rolnych. Tę komisję specjalną mianuje Izba Skarbowa (również na okres 3 letni).

Dla wiadomości naszych członków wymieniamy tu tych członków komisyj szacunkowych, którzy mają być przedstawicielami gospodarstw rolnych. Skrócenia oznaczają: Rp = wybór przez Radę Powiatową, Rm = wybór przez Radę miejską, m = mianowany przez władzę skarbową, z = zastępca członka Komisji, wd. = właściciel dóbr, dz. d. = dzierżawca dóbr.

Bóbrka: Henryk Czaykowski, wd. Ernsdorf — Rp; Józef Trojan, dyr. d. Borynicze — z. — Rp; Józef Koronczewski, rolnik, Bóbrka — z. Rm; Izydor Koronczewski, lustrator Rp — z — m.

Bohorodczany: Eugenjusz Sękowski, wd. Starunia — Rp; Edmund Kamiński, zarz. dóbr fid. Bohorodczany — z — Rp.

Borszczów: Tadeusz Czarkowski Golejewski, wd. Wołkowce — Rp; Agenor Gołuchowski, wd. Skała — m; Maurycy Feldschuh, wd. Borszczów — z — Rp.

Brody: Jan Madeyski, wd. Gaje holoskowieckie — Rp; Karol Medwecki, pow. insp. lasów Brody — Rp; Leon Malski, sekret. Rady Pow. Brody — z — Rp; Andrzej Witos, wł. osady Jasionów — z — Rp.

Brzeżany: Kazimierz Miliński, wd. Wiktorówka — Rp; Karol Wojciechowski, wd. Liliatyn — Rp; Ks. Teodor Korduba, prob. Brzeżany — Rp; Karol Maramarosz, dz. d. Ułanicha — z — Rp; Henryk Skrzypek, wd. Brzeżany — z — Rp; Jan Lenartowicz, dz. d. Taurów — z — Rp; ks. Bronisław Limanowski, dziekan Brzeżany — z — m.

Brzozów: Feliks Sokulski, dz. d. Trześniów — Rp; Lesław Dydyński, wd. Krzemienna — z — Rp.

Buczacz: Jan Szawłowski, wd. Przewłoka — Rp; Ks. Bronisław Skulicz, prob. Petlikowce st. — Rp; Władysław Świdrygiełło, wd. Barysz — z — Rp; ks. Jan Świąder, prob. Buczacz — z — Rp; Jan Białkowski, rolnik Buczacz — z — Rp.

Czortków: Stanisław Wyhowski wd Szmańkowczyki — Rp. Ludwik Glodt. sekr. Rp. Czortków — Rp. Leonard Sawicki wł. folwarku Wygnanka — z Rp. Jan Lasowski, rolnik, Czortków — z. — m.

Dobromil: Dr. Jerzy Nowosielecki wd. Wojtkowa — Rp. Marceli Wittemberski — insp. — lasów Akad. Um. Huwniki — Rp. Aleksander Kozłowski wd. Lipa — z — Rp. Edward Janecki dz. maj. — w Grabownicy — z — m.

Dolina: Ks. Włodz. Sojka, prob. Cyniawa — Rp. Leonard Reger, rolnik w Dolinie — z — Rm.

Drohobycz: Juljusz Bielski wd. Rychcice — Rp. Ks. Antoni Rudawski, prob. Gaje n. — Rp. Ks. Jan Waluch prob. Truskawiec — z — Rp.

C. d. n.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Wystawa Rolniczo-przemysłowa w Brześciu nad Bugiem. Z inicjatywy poleskiej Rady Wojewódzkiej Towarzystw Rolniczych i przy udziale wszystkich organizacyj rolniczych czynnych na terenie Województwa Poleskiego odbędzie się we wrześniu r. b. Wystawa Wojewódzka Rolniczo-Przemysłowa w Brześciu n. B., protektorat nad którą objął Pan Minister Rolnictwa Karol Niezabytowski.

Podniesienie stanu zamożności ludności Polesia leży nie tylko w interesach tejże, ale również i w płaszczyźnie interesów innych ośrodków przemysłowych i rolniczych kraju, to też Wystawa Brzeska ma na celu zobrazowanie przedewszystkiem całego dorobku dziewięcioletniej pracy kulturalno gospodarczej na terenie Województwa Poleskiego w odniesieniu do produkcji rolniczo-leśnej przewszystkiem, ponieważ dzielnica ta posiada charakter wybitnie rolniczo-leśny, następnie zaś w stosunku do innych gałęzi jej wytwórczości.

Wystawa obejmować będzie poniższe działy: 1) produkcję roślinną, 2) produkcję zwierzęcą, 3) przemysł, 4) leśnictwo, 5) ogrodnictwo, 6) szkolnictwo, 7) organizacje społeczno-rolnicze i spółdzielczość, 8) produkcję mineralną.

Udział w Wystawie ze strony jak najliczniejszych eksponentów z całej Polski uznać należy za nader pożądany, tak w interesie społeczeństwa Poleskiego, jak i samych wystawców, albowiem naoczne zapoznanie się z jednej strony z potrzebami rynków Polesia, niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia i wzmożenia stosunków handlowych. Zapewne, że już i dziś ogół rolniczy Polesia uchodzić może za poważnego nabywcę dla wytworów przemysłowych z całej Polski i zdolność nabywcza Polesia niechybnie zwiększać się będzie z roku na rok. Z drugiej strony produkcja rolnicza, a zwłaszcza leśna pomienionego Województwa może w wysokim stopniu zainteresować firmy z całej Rzeczypospolitej. Tutaj zwłaszcza podkreślić należy także bogactwa mineralne jakiemi są zasobne pokłady doskonałych bazaltów, granitów i kaoliny, dotychczas mało wyzyskane.

Trzeba też zaznaczyć, że wystawy dzielnicowe takie, jak się odbędzie w Brześciu we wrześniu r. b., są doskonałem przygotowaniem społeczeństwa do Wystawy Ogólno-Krajowej, projektowanej w roku przyszłym w Poznaniu.

Mając powyższe na uwadze, spodziewać się należy licznej frekwencji zarówno ze strony wystawców, jak i nabywców i odwiedzających na Poleskiej Wystawie Wojewódzkiej, a przeto zgłoszenia eksponatów, względnie zapotrzebowanie na miejsce należy kierować już jak najwcześniej, a w żadnym razie niepóźniej, jak do dnia 10 sierpnia r. b. pod adresem Komitetu Poleskiej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Brześciu n. B. ul. Dąbrowskiego 50 (lokal Poleskiej Rady Wojewódzkiej Tow. Rolniczych).

Z historji spółek pastwiskowych w Beskidach. Jak podaje „Polska Zachodnia" pierwsze dokumenty historyczne sięgają jeszcze wieku XIII, XIV, XV, XVI i t. d., a dotyczą one wsi: Istebna, Wisła, Jaworzynka, Koniaków, Brenna i in. Mieszkańcy tych osad, w zamian za pewne daniny na rzecz Komory Cieszyńskiej, uzyskali prawo uprawiania pól po wykarczowanym lesie oraz wypasania bydła na górach i polanach leśnych. Miejsca wypasu bydła nazywano szałasami. Z czasem powstały spółki szałaśnicze, oparte na prawie zwyczajowem. Spółka taka posiadała swój szałas, obejmujący szczyt lub grzbiet górski, wraz z ich stokami. Liczba członków nie była ograniczona, jak również i obszar szałasu nie miał ścisłych granic. Dopiero ugoda między Komorą Cieszyńską a góralami w r. 1880 ustala dokładnie granice szałasów. Były one różnej wielkości od 200 arów do 1600 morgów. W polskiej części Śląska Cieszyńskiego istniało w 1800 r. 30 szałasów, o łącznym obszarze 22 tysięcy morgów. Członkiem spółki szałaśniczej mógł być tylko właściciel osady lub łąki górskiej. Początkowo prawo wypasania bydła w dowolnej ilości zostało z biegiem czasu ograniczone przez zarząd Komory, który też zależnie od ilości sztuk bydła pobierał odpowiednią daninę. Wśród osadników i szałaśników, t. j. przewodniczących spółek szałaśniczych, znajdowali się niejednokrotnie i tacy, którzy posiadali 200 do 300 sztuk owiec, na całym zaś obszarze 22.000 morgów wypasało się przeciętnie 25.000 owiec i 2.000 krów. Począwszy od roku 1756 prawa górali tak co do wypasu bydła jak również i korzystania z lasów stopniowo coraz bardziej ograniczano, co ludność tubylcza przyjmowała ze szemraniem i niezadowoleniem. Dochodziło nawet do tego, że Komora Cieszyńska dla przeprowadzenia swoich zamierzeń musiała często uciekać się do pomocy wojska.

Górale jednak nie myśleli rezygnować ze swych odwiecznych praw i zanosili do cesarza skargi, na skutek których monar-

cha polecił staroście cieszyńskiemu Karolowi von Rechtenbachowi zbadać te skargi i zlikwidować wszelkie spory, istniejące między góralami z jednej strony a Komorą Cieszyńską z drugiej. Jako rezultat tego zarządzenia stanęła umowa w r. 1800 między zainteresowanemi stronami, która miała na przyszłość zapobiec wszelkim ewentualnym sporom. Umowę tę spisano w Brennej 13 czerwca 1800 r. Nie obeszło się jednak i teraz bez sporadycznych wypadków zatargu, czy to gdy chodziło o prawo chowu i wypasania kóz, czy też o prawo wycinania gałęzi i krzaków na zadrzewionych terenach, celem zapewnienia pastwiskom powietrza i słońca. I znowu popłynęły skargi na Komorę Cieszyńską. Urząd Obwod. w Cieszynie nie poparł słusznych skarg górali. Zażalenia więc poszły do Urzędu Gubernjalnego w Bernie, który całkowicie przyznał słuszność skargom górali. Kancelarja cesarska zaś w r. 1820 skarciła Urząd Obwodowy w Cieszynie za niekorzystne dla górali interpretowanie umowy z r. 1880 r. i używanie przeciw nim asysty wojskowej. Późniejsze skargi i zażalenia sądy rozstrzygały na korzyść górali. Uprzywilejowany ten stan osadników górskich nie trwał długo, bo już dnia 5 lipca 1853 r. patent cesarski likwiduje wszystkie serwituty szałaśnicze i prawa poboru drzewa oraz produktów leśnych. Zatarg więc trwający od dziesiątków lat między góralami a Komorą Cieszyńską wygrała ostatecznie Komora.

Echa tego stanu rzeczy przetrwały do dnia dzisiejszego i jeszcze obecnie górale narzekają, że panowie z Komory Cieszyńskiej przez pozbawienie ich gór i pastwisk wtrącili ich w nędzę.

Po uzyskaniu niepodległości Rząd Polski zainteresował się sprawą likwidacji serwitutów szałaśniczych i obecnie miarodajne czynniki opracowują ustawę o spółkach pastwiskowych, która, jak spodziewać się należy, pójdzie po linji życzeń zainteresowanej ludności.

Międzynarodowa konferencja przemysłu azotowego. W początkach maja odbyła się na statku „Lützow" na Adrjatyku konferencja przedstawicieli przemysłu azotowego. Udział w konferencji brali delegaci z Berlina, Paryża, Medjolanu, Londynu i Oslo.

Pierwszy referat na temat „Gospodarstwo azotowe w przeszłości i przyszłości", wygłosił dr. Bueb, dyr. Syndykatu Azotowego w Berlinie. Prelegent przedstawił historję przemysłu azotowego w Niemczech oraz wprowadzenie na rynek nowych nawozów sztucznych saletry wapiennej i Nitrophoshi. Zapotrzebowanie zwłaszcza tego ostatniego rodzaju nawozów przewyższało nieraz podaż. Dr. Bueb zwrócił się z apelem do producentów o jak największe udostępnienie nawozów azotowych zapomocą jak najniższych cen. Rządy muszą się przyczyniać do rozpowszechniania nawozów azotowych, znosząc wszelkie cła na nie i udzielając znacznych zniżek kolejowych na ich przewóz, oraz popierając instytucje kredytowe, udzielające pomocy rolnikom na zakup nawozów azotowych.

Delegat angielski — Speyer stwierdził, że o ile większa część projektowanych w różnych krajach fabryk zostanie rzeczywiście wybudowana i rozpocznie produkcję, to biorąc za podstawę obecne zapotrzebowanie azotniaków, w ciągu najbliższych kilku lat okaże się nadprodukcja dochodząca do 2 i pół milj. ton czystego azotu.

Konferencja przyjęła rezolucję, w której stwierdza: Zwiększona produkcja nawozów sztucznych jest jednym z ważniejszych czynników rozwoju dobrobytu ludzkości. W celu urzeczywistnienia tego zadania wzywa konferencja przemysł, aby przy budowie nowych fabryk wybierał miejsce, umożliwiające produkcję po kosztach minimalnych; wykorzystywał wszelkie najnowsze zdobycze wiedzy i techniki, celem ulepszania i potaniania produkcji; aby wynajdywał i produkował nowe związki techniczne, odpowiadające potrzebom jak największej ilości różnych gatunków roślin oraz gleby i klimatu; — żaden z dotychczas znanych gatunków nawozów azotowych nie przewyższa pod wszystkiemi względami innych;aby kalkulował jak najtaniej, tak jednak, by umożliwić przemysłowi dalszą zdrową pracę. W celu rozpowszechniania nawozów sztucznych rolnictwo powinno zorganizować pouczanie jak najszerszych mas o pożyteczności stosowania nawozów, a to zapomocą urządzania wykładów i pokazów. Konferencja wzywa rządy krajów, produkujących azotniaki, aby stwarzały i popierały instytucje kredytowe, udzielające pomocy rolnictwu na zakupy nawozów sztucznych. Wszystkie rządy powinny zwrócić baczną uwagę na finansową sytuację rolnictwa.

Widoki na tegoroczne zbiory chmielu. Stan rośliny chmielowej w Polsce jest w tym roku niejednolity. Łodygi roślin są na ogół w starszych plantacjach silniejsze, słabsze natomiast w plantacjach nowozałożonych i młodych. Pasorzyty roślinne bardzo nieznacznie tylko występują, dalszy zaś rozwój chmielu zależny jest od pogody w przyszłych miesiącach.

Ze zbioru r. 1927 zakupiono dla zagranicy w ostatnich dwóch miesiącach około 1500 q à 50 kg. Ceny wahają się od dol. 8 za 50 kg najlichszej sorty chmielu do dol. 25 za 50 kg za lepsze gatunki. Prima, zielonego chmielu jest obecnie mało. Popyt na chmiel ze strony rodzimych browarów zmniejszył się w stosunku do popytu o tej porze w innych latach — skutkiem chłodów w kwietniu i w maju. Zapasy zeszłorocznego chmielu w Polsce oceniam ogólnie na 4000 q à 50 kg. W razie niekorzystnych widoków na zbiory lub gorącego lata mogą się transakcje chmielowe ożywić skutkiem większego popytu ze strony międzynarodowej spekulacji lub ze strony browarów.

Również za granicą stan rośliny chmielowej przedstawia się niejednolicie, po części nawet niekorzystnie, a to skutkiem wilgotnej i chłodnej wiosny. W porównaniu do normalnych lat są rośliny chmielowe powstrzymywane w rozwoju mniej więcej o 2—3 tygodni. Wedle zapodań bawarskiego instytutu statystycznego ucierpiały plantacje chmielowe skutkiem przymrozków; pozatem pojawiła się peronospora, którą producenci ciągle starają się zwalczać. Stan roślin chmielowych ocenia wspomniany instytut notą 3,0.

W Hallertau, chmielowym śpichlerzu Niemiec, znaczne szkody wyrządził mróz, który z początkiem maja, nocami, dochodził do minus 6 stopni. Zarówno w Hallertau jak i w innych dystrykach chmielowych pojawiła się nagminnie pchła ziemna.

Znaczne szkody wyrządziła też pchła ziemna i peronospora w plantacjach czechosłowackich. Jakkolwiek o ostatecznym wyniku nadchodzących zbiorów nic pewnego jeszcze powiedzieć nie można, to jednak stwierdzić należy, że stan rośliny chmielowej dzisiaj nie jest tak korzystny, jak o tej porze zeszłego roku.

Maurycy Piepes.

Z życia Spółdzielni rolniczych. W dniu 15 kwietnia r. b. odbyła się w Rawie Mazowieckiej powiatowa Konferencja spółdzielni rolniczych. Na terenie tego powiatu istnieje 9 Kas Stefczyka, 12 spółdzielni mleczarskich, oraz 1 spółdzielnia rolniczo-handlowa.

W Konferencji wzięli udział przedstawiciele Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, oraz delegaci spółdzielni rolniczych tegoż powiatu. W charakterze gości przybyli: powiatowy inspektor rolny, delegaci Kółek rolniczych i Spółdzielni Spożywców „Spójnia" w Rawie.

W ciągu zebrania wygłosili referaty dyr. Tadeusz Zakrzewski na temat „Zadania spółdzielczości rolniczej i współpraca różnych typów spółdzielni rolniczych", p. Jan Bielecki, „O stanie Kas Stefczyka i najważniejszych zagadnieniach z ich gospodarki", wreszcie p. Franciszek Hajkowski, „O spółdzielniach mleczarskich w Polsce i najważniejszych zagadnieniach gospodarki w spółdzielniach mleczarskich pow. rawskiego". W dyskusji omówiono szczegółowo wszystkie aktualne zagadnienia, związane z pracą spółdzielni rolniczych powiatu rawskiego. Ponadto uchwalono dążyć do zwiększenia w powiecie sieci Kas Stefczyka.

Co się zaś tyczy spółdzielni mleczarskich, to podkreślono przedewszystkiem konieczność zwiększenia ilości mleka drogą intensywnej pracy hodowlanej ze strony instruktorjatu rolnego.

Stan zasiewów. Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 mierny, 1 — zły) około 20 kwietnia, przedstawia się przeciętnie dla całej Polski następująco:

	1928		1927
	kwiecień	marzec	kwiec.
pszenica ozima	2,9	3,1	3,5
żyto ozime	2,7	2,9	3,3
jęczmień ozimy	2 7	2,6	3,3
rzepak ozimy	2.7	2.8	3.4
koniczyna	2,9	3.0	3 5

Wobec takiego stanu, G. U. S. przeprowadził i w tym miesiącu dodatkowe badanie w okresie od 20 kwietnia do 5 maja. I chociaż był to okres pewnego ocieplenia, jednak w tak krótkim czasie nie udało się zauważyć wyraźnego zwrotu ku lepszemu, czego ogólnie oczekiwano, gdyż jedynie w woj. poznańskiem i pomorskiem można było stwierdzić polepszenie, natomiast w woj. wschodnich stan ozimin uległ pogorszeniu, w innych pozostał bez zmiany. Do robót wiosennych przystąpiono ze znacznem opóźnieniem z powodu wyjątkowo długiej zimy, jak i z powodu powrotów parokrotnych zimna i śniegów. Na wschodzie zaledwie rozpoczęto roboty przy uprawie zbóż i okopowych. Na zachodzie prace są najdalej posunięte, ogólnie można przyjąć, że w okresie do I-go tygodnia maja na całym obszarze kraju wykonano około 75 proc. robót przy uprawie jarych zbóż i od 25—50 proc. robót przy sadzeniu ziemniaków i buraków cukrowych. Wszystko to razem, siłą rzeczy musi się odbić na pewnem opóźnieniu tegorocz-

nych zbiorów. Co się tyczy wielkości zbiorów, obecnie nic jeszcze powiedzieć nie można.

Urodzaje w Rosji zapowiadają się źle. Według oficjalnych danych statystycznych, zbiory zapowiadają się średnio, w niektórych zaś prowincjach nawet źle, w szczególności na Kubaniu, w północnym Kaukazie oraz na Ukrainie, gdzie długa zima i wilgotna wiosna zniszczyły zasiewy. Przygotowywanie zapasów zboża, wobec dotychczasowych słabych wyników, odbywa się pod ścisłą kontrolą centralnych władz sowieckich oraz przy stosowaniu nacisku po wsiach. W najbliższym czasie przewidywana jest jak najściślejsza unifikacja całego aparatu, przygotowującego zapasy zboża. W tym celu 1 lipca ma być zorganizowane wszechzwiązkowe państwowe Tow. Akc. p. n. „Sojuzchleb".

Orka pokazowa traktorami. Na polach majętności Rury odbyła się, zorganizowana przez Lubelskie Towarzystwo Rolnicze, pokazowa orka traktorami, oraz narzędziami motokultury.

Celem jej było, jak pisze „Głos Lubelski", dać rolnikom możność zorjentowania się w pracy traktorami, w zaletach i wadach poszczególnych typów maszyn, oraz w kosztach wykonanej orki przez poszczególne maszyny. Rezultaty te jednak niezupełnie osiągnięto. Wpłynęły na to i niekorzystne warunki atmosferyczne i zbyt mała przestrzeń pola, przeznaczonego na orkę pokazową. Na przestrzeni, która mogłaby wystarczyć pod jedną maszynę, pracować musiałaby trzy, w końcu i cztery traktory. Skutek tego był taki, że nie można było obliczyć ani czasu, ani siły, ani kosztów pracy poszczególnych traktorów.

W takich warunkach trudno było pomyśleć o konkursie w ścisłem tego słowa znaczeniu. Ograniczono się na zwykłej demonstracji traktorów „Bulldog", „Avance", Stock", i „Fordson". O ile chodzi o ocenę pracy poszczególnych traktorów, to na pierwsze miejsce wysunęły się typy „Bulldog" i „Fordson". „Bulldog" niezastąpiony jest tam, gdzie chodzi o orkę ciężką, głęboką, szczególnie pod uprawę buraków. Traktor ten z narzędziami przyczepnemi firmy „Eberhardta" pracuje znakomicie i bardzo solidnie. Jeżeli zaś chodzi o orkę płytszą i glebę lżejszą, to na pierwsze miejsce wysuwa się bezwzględnie „Fordson" z narzędziami przyczepnemi „Bachera". Pracuje lekko i szybko. Dodatnią stroną „Fordsona" jest jeszcze to, że pracować może i na mniejszych przestrzeniach, co dla innych typów traktorów połączone jest już z pewnemi trudnościami.

Żałować należy, że w pokazie nie brał udziału traktor „Deering", który na różnych tego rodzaju konkursach w Polsce wysunął się na pierwsze miejsce i który według opinji kół miarodajnych co do kosztów wykonania pracy ma być maszyną najbardziej ekonomiczną. Nadmienić jeszcze wypada, że demonstrowane przez Lubelski Syndykat Rolniczy narzędzia przyczepne do „Fordsona" firmy „Bächer" okazały się w pracy w naszych warunkach więcej odpowiednie, niż dotychczas używane narzędzia amerykańskie „Oliver".

Pokaz kwiatów sezonowych doniczkowych oraz ciętych urządza Małop. Two Ogrod. we Lwowie w dn. 29. czerwca do 1. lipca włącznie, w salonach Twa Przyjaciół Sztuk Pięknych, przy ul. Dzieduszyckich. Pokazy takie urządzane są corocznie celem popularyzacji i podniesienia zamiłowania do kwiaciarstwa, tak mało jeszcze wśród naszej publiczności rozbudzonego.

Chcąc zainteresować najszersze sfery miłośników kwiatów, Komitet Wystawowy prosi uprzejmie Zarządy ogrodów dworskich o łaskawe zgłoszenia wzięcia udziału w pokazie. Udział w wystawie jest bezpłatny, a nawet w razie niemożności przybycia, Komitet podejmuje się odebrać nadesłane koleją eksponaty i zająć się umieszczeniem ich na wystawie. Flakony na kwiaty cięte dostarcza wystawca, względnie może je wypożyczyć Komitet za poprzedniem zgłoszeniem. Eksponaty powinny być wysłane tak, aby nadeszły do Lwowa dn. 28-go b. m. — względnie powinny być przywiezione jako bagaż osobisty 29-go do 10-tej przedpołudniem.

Wszelkich informacji udziela sekretarjat Małopol. Twa Ogrodn. — Lwów, Kopernika 20, tel. 47-75.

Ilość bydła w Polsce. W ciągu ostatnich 6 lat ilość bydła w Polsce zwiększyła się o 9 proc. Należy zaznaczyć, że statystyka z 1921 r. nie objęła Śląska Górnego oraz części woj. Wileńskiego. Na wschód od Wisły ilość bydła zwiększyła się od kilku do kilkudziesięciu procent w zależności województwa. Po sześcioletnim okresie wojennym ilość inwentarza we wschodniej części Polski znacznie się zmniejszyła i główną troską rolników było zwiększenie ilości bydła bez względu na jego jakość. Przeciwnie w północnozchadniej części Polski t. j. w województwie warszawskiem, pomorskiem, poznańskiem i łódzkiem w tym czasie ilość bydła nieco się zwiększyła. Tutaj działania wojenne wyrządziły rolnictwu znacznie mniejsze szkody. Zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na jakość bydła; sprzedano gałgaństwo, aby pozostałe sztuki intensywniej żywić. W Małopolsce Zachodniej, ilość bydła niezmiernie wzrosła, jak również w Kieleckiem nieco zmalała.

	Bydła sztuk		
	1921 r.	1927 r.	zwyżka o %
Polska	7,897.365	8,601.796	+ 9
w. Warszawskie	760.402	732.207	— 4
Łódzkie	567.182	518.626	— 9
Kieleckie	644.055	641.236	— 0,6
Lubelskie	657.873	725.683	+ 10
Białostockie	391.807	453.415	+ 16
Wileńskie	162.414	364.161	+124
Nowogrodzkie	229.921	311.955	+ 36
Poleskie	368.092	494.242	+ 34
Wołyńskie	497.344	545.957	+ 10
Poznańskie	859.569	841.682	— 2
Pomorskie	405.794	392.310	— 4
Śląskie	40.144	129.584	+223
Krakowskie	683.231	709.914	+ 4
Lwowskie	847.923	876.546	+ 3
Stanisławowskie	414.192	433.980	+ 5
Tarnopolskie	364.643	429.603	+ 18
Wojsko	2.779	695	

Arol.

Statystyka konsumpcji nawozów w Polsce. Na całym obszarze Państwa Polskiego zużycie przez rolnictwo nawozów pomocniczych mineralnych (sztucznych) jest jeszcze bardzo niskie i to nie tylko w stosunku do innych państw ościennych, ale nawet w proporcji do konsumpcji przedwojennej na tym samym obszarze. W 1914 r. bowiem, a więc tuż przed wojna, na terenie naszego Państwa zużywano w liczbach:

nawozów fosforowych	850.020 ton
nawozów potasowych	495.060 ton
nawozów azotowych	205.590 ton

W porównaniu do zużycia tych samych nawozów przed wojną w Niemczech, Holandji itp. liczby te były bardzo niskie, co tłómaczyć należy przedewszystkiem brakiem u nas odpowiedniego uświadomienia w sferach rolniczych, przedewszystkiem u drobnych rolników, którzy stanowią ogromną liczbę odbiorców, nawozów w innych krajach.

Znaczna konsumpcja nawozów w kraju jest oznaką bezwzględnie wysokiej kultury rolnej państwa i jego obywateli rolników. Podnoszenie się plonów roślin uprawnych przy stosowaniu umiejętnem nawozów sztucznych nie da się dziś zaprzeczyć niczem, dowodem zaś tego jest nawet u nas wzrost z roku na rok po wojnie zużycia tych nawozów przez rolnictwo i ogrodnictwo, to ostatnie jeszcze coprawda w bardzo ograniczonej mierze. Jeśli zapamiętamy, że w r. 1919 — a więc tuż po ukończeniu niszczących nas wojen — konsumpcja ogólna nawozów wynosiła niecałych 10.000 ton, to już w roku 1925 wyniosła ona łącznie około 60.000 ton. Stosunek ten przedstawia zestawienie niżej podane:

ogółem zużyto nawozów w r. 1914 1,550.370 ton, w r. 1919 9.500 ton, w r. 1925 594.287 ton.

Widzimy więc, że postępujemy w stosowaniu nawozów sztucznych naprzód, dalecy jednak jeteśmy jeszcze od osiągnięcia liczby przedwojennej, która jak już powiedzieliśmy, jest jeszcze bardzo nizka w porównaniu z innemi krajami rolniczemi.

Pomiędzy poszczególnemi dzielnicami naszego państwa zachodzi również wybitna różnica w stosowaniu nawozów. Dzielnica zachodnia (Poznańskie) — najwyżej niezaprzeczenie stojąca — pod względem wydajności z hektara — oddawna stosowała i stosuje jeszcze nieproporcjonalnie wyższe ilości nawozów niż pozostałe dzielnice — w szczególności zaś Małopolska. O tem może nas przekonać choćby ostatnie zestawienie za rok 1926 dla azotniaku i nawozów potasowych krajowych, mianowicie:

od maja 1926 do maja 1927 zużyto azotniaku:

Poznańskie i Śląsk	67.273.110 kg
b. Kongresówka i Kresy	10.336.645 kg
Małopolska	2.650.130 kg

Dla samej Małopolski rozdział tego zużycia przedstawia się:

województwo krakowskie	1.061.860 kg
województwo lwowskie	1.199.340 kg
województwo tarnopolskie	231.940 kg
województwo stanisławowskie	175.000 kg

Dla nas rolników ze wschodniej Małopolski nie stanowi to dobrego świadectwa, skoro jedno województwo krakowskie potrafiło zużyć nie wiele mniej od 3 województw wschodnich! W stosunku zaś do zużycia azotniaku w całej Polsce — Małopolska ze swemi 2.650.130 kg wobec 67.273.110 kg Poznańskiego i Śląska stoi naprawdę bardzo — bardzo daleko!

Jak się te stosunki przedstawiają dla nawozów potasowych (soli potasowej i kainitu) w tym samym okresie w r. 1926:

wojew. zachodnie zużyły	94.219.500 ton
wojew. środkowe i kresowe	35.439.960 ton

wojew. małopolskie 30.469.028 ton

Dla samej zaś Małopolski rozdział tego zużycia przedstawia się następująco:

Województwo krakowskie	8.947.020 ton
Województwo lwowskie	12.559.090 ton
Województwo tarnopolskie	6.053.115 ton
Województwo stanisław.	2.908.803 ton

Cała tedy Małopolska, przedstawiająca 4 województwa, zużyła 3 krotnie mniejszą ilość nawozów potasowych niż 3 województwa zachodnie — podobnie zaś cała b. Kongresówka i Kresy, przedstawiające 9 województw — 3 krotnie mniejszą ilość tychże nawozów niż województwa zachodnie.

Zdaniem naszem nie możemy tedy myśleć o wydatnem podniesieniu plonów naszych roślin uprawnych i stworzeniu z naszych wschodnio-południowych województw przysłowionej krainy „miodem i mlekiem płynącej" oraz przysłowionego „śpichrzu" Rzeczypospolitej — dopóki nasze zużycie nawozów sztucznych stać będzie na ostatniem miejscu i dopóki nie potrafimy uświadomić się dostatecznie o potrzebie i korzyściach, jakie celowo wykonane nawożenie dać może naszemu rolnikowi.

Ponieważ zaś najczęściej słyszanym argumentem na ten wyżej postawiony zarzut, jest zdanie, że posiadamy chętnych do kupna nawozów, ale niestety nawozów tych już otrzymać nie można, stwierdzić trzeba, że dopóki rolnik nasz zwlekać będzie do ostatniej niemal chwili siejby z zamawianiem nawozów — dopóki nie wykorzysta sprzyjających warunków sprzedaży i kredytu przez wczesne zamówienie, dopóty zawsze bardziej uświadomione województwa zachodnie a nawet środkowe naszego Państwa postarają się całą konsumpcję rozebrać dla siebie. Trudno zaś by nasze fabryki nawozów sztucznych — posiadające chętnego kupca w dzielnicy zachodniej, magazynowały z dużą niepewnością nawozy dla niespieszących się nigdy rolników innych dzielnic.

Szczegóły, które tu podaliśmy, przemawiają zresztą tak dobitnie same za siebie, że nie uważamy już za wskazane nic więcej dodać do tego, co powiedzieliśmy wyżej. *Lit.*

PORADNIK GOSPODARCZY

193. W odpowiedzi na pytanie 158 odpisuje Autor „nadmiar nawożenia jest dla roślin szkodliwy". Jak to rozumieć? ile razy do roku dobrze jest podlewać (20 do 30 letnie) drzewa gnojówką?

J.

194. Co robić przeciwko ślimakom, aby żyta nie zniszczyły, gdyż tutaj co roku występują w wielkiej ilości i wyrządzają duże szkody. *A. S.*

195. Na owsisku posiałem łubin, który mam zamiar w jesieni przyorać. Dodam superfosfatu i soli potasowej. Czy mogę na tym przyoranym łubinie siać pszenicę?

S. B.

196. Czy jest znany środek przeciw grzaniu się loch postawionych na tuczenie?

W. O.

197. Gdzie można nabyć chemiczną podpuszczkę do wyrobu bryndzy?

B.

198. Jakie są najlepsze wymiary słupów i dyli betonowych do ogrodzeń folawrcznych? Jakie najpraktyczniejsze niezbyt kosztowne a łatwe do wykonania formy do wyrobu tych słupów i dyli, jaki stosunek cementu, czy i jakie potrzebne wkładki żelazne? *Z. d. B.*

199. Gdzie mogę nabyć gonty do pokrycia dworu. Musiałyby być 50 cm długie. Proszę o podanie ceny franco stacja załadowania i ile się płaci za położenie gontów. Zaznaczam, że w Wielkopolsce niema stosownych ludzi do wykonania tych robót. *J. K.*

200. W 1926 r. zasiano poletko 95 prętowe wyką zimową na rok 1927, której plon był nadzwyczajny już w maju. Po skoszeniu jej zasiano tatarkę, która również się udała. Po zebraniu tatarki zasiano poraz drugi na temże poletku wykę zimową z domieszką żyta. Żyto jest normalne, a wyka prawie, że zanikła, a o ile gdzie pozostała to bardzo wątła. Nie wiadomo czemu to przypisać, czy nie wskazane było siać poraz drugi po tak krótkiej przerwie na tem poletku, czy wskutek srogich mrozów i spóźnionej wiosny?

Z. f. M.

201. W pierwszych dniach kwietnia zasiano owies na koniczysku (ziemia gliniasta), ponieważ zmiana planu pól wymagała tego. Owies zasiany na żytnisku znacznie lepszy, różni się kolorem i wzrostem, pomimo to, że był siany później.

Co jest powodem tego?

Z. f. M.

202. Jakie młocarnie wyrobu krajowego i zagraniczne są najlepsze?

D.

203. Jakie traktory (ciągówki) wyrobu zagranicznego i krajowego pracują najlepiej również i przy młotce?

D.

204. Objąłem 95 morgowe gospodarstwo, z czego zasiano: 25 m owsem (gnojone przed wojną), 14 m żytem (gnojone przed wojną), 7 m jęczmieniem (gnojone 6 lat temu), 10 m pszenicą (gnój z lata), 6 m wyką z owsem (gnojone przed wojną), 7 m hreczką (gnojone przed wojną), 8 m ziemniakami (gnojone tego roku), 9 m koniczyną (5 lat gnój). Reszta przypada na ogród.

Jak postępować w dalszej gospodarce w powyższych stosunkach, uwzględniając siew rzędowy, gnojenie itp. Na majętności tej są 4 krowy, 3 pary koni i 13 szt. świń.

Mam wprawdzie na najbliższą jesień swój plan, ale chętnie posłuchałbym rady kolegów, którzy w tym kierunku mają więcej praktyki i doświadczenia.

Z. T.

ODPOWIEDZI

Prowizoryczne urządzenie chmielnika

(Odpowiedź na pytanie 155)

Przy rezygnacji nawet z tegorocznego zbioru chmielu należałoby dać chmielowi chociażby małą podporę t. zn. te same tyczki, które miał w ub. r. t. j. w roku posadzenia. W pierwszym bowiem razie zachodzi obawa porażenia chmielu leżącego na ziemi przez peronosporę oraz uszkodzenia go przez inne szkodniki zwierzęce do tego nawet stopnia, iż odczuje on w sile rozwoju i plonowania w latach następnych. Nie mówiąc o tem, iż w braku podpory i leżenia chmielu na ziemi rozpanoszą się chwasty wszelkiego rodzaju, które chmiel przytłumią.

Sadzonki jednak, względnie obecnie już karpy chmielowe, mimo wyżej wspomnianych ujemnych wpływów, przetrwają do roku następnego. Rusztowanie winno być zbudowane w okresie jesiennym roku bieżącego, a nie w okresie wiosennym roku przyszłego.

Adolf Jasiński.

Tuczol

(Odpowiedź na pytanie 162)

Wedle informacji Spółdzielni roln. handlowej Związku Dzierżawców, (Lwów, ul. Staszica 8), która dostarcza tuczolu swoim członkom, tuczol jest paszą wapienno-fosforową, wykazującą, podług analizy Stacji Doświadczalnej W. Izby Rolniczej: kwasu ogólnego 15.95 proc., kwasu wedł. Petermana 1,62 proc., tlenku całkowitego 21.94 proc., ziół leczniczych 1 i 1/3 proc., białka odżywczego oraz aromatycznych wegetabilij 33,9 proc.

Według powyższego można tuczol spasać w dawkach około 25 gr, czyli łyżki stołowej.

Natomiast analiza paszy wapiennej wykazana przez Chemiczne Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie wykazuje: węglanu wapnia 62,1%, fosforanu strąconego 32,3%, ziół smakowych 2,3%, chlorku i siarczanu sodowego 1,2 proc.

Danych co do wartości tuczolu w praktyce, z powodu braku dotychczas u nas doświadczeń, podać nie mogę.

J. Kor.

Podatek od psów.

(Odpowiedź na pytanie 179)

Podatek od psów wolno według ustawy z r. 1923 o tymczasowem pokryciu potrzeb komunalnych nakładać gminie. Wysokość tych świadczeń musi obracać się w ramach ustaw i rozporządzeń i winna być przez Wydział powiatowy zatwierdzona. Wiejskie gminy zwykle z tego źródła podatkowego nie korzystają, ale dana gmina ma widocznie w zarządzie „specjalistę" podatkowego, który baczy na marny rezultat takiego źródła podatkowego i opłaty, a nie ogląda się na to, że przy małym efekcie podatkowym robi dużo złej krwi. *Dr. Karol Czerny.*

Obora z pustaków.

(Odpowiedź na pytanie 182)

Zjawisko to jest bardzo pospolite, ponieważ cienka deska zbyt słabą jest zaporą przeciw wyrównywaniu się temperatur. Dolna powierzchnia deski nabywa temperatury prawie tak niskiej jak ciepłota powietrza zewnętrznego, wewnątrz natomiast mamy powietrze ciepłe tak nasycone parą, że ta skrapla się w zetknięciu z chłodniejszą powierzchnią. Dzieje się poprostu to, co z szybami w zimie, które najpierw się „pocą" a w końcu zamarzają.

Jedynem lekarstwem jest podwyższenie wartości izolacyjnej stropu. Wystarczy polepa gliniana od strony strychu 5 do 10 cm gruba. Polepa jest jednak dość ciężka (1 m² polepy 10 cm grubej waży około 180 kg), o ile zatem deski nie są zbyt wytrzymałe, należy wykonać najpierw nasyp z suchego tłuczeńca ceglanego, około 5 cm gruby, dobrze wyrównać, poczem ulepić warstwę gliny około 2 cm grubą. 1 m² takiej izolacji waży około 100 kg. Gruz ceglany powinien być suchy. Nie należy używać gruzu powstałego z rozbiórki starych budynków. Poszczególne kawałki wielkości mniejwięcej orzecha włoskiego.

Inż. T. Broniewski.

Owies na odłogu.

(Odpowiedz na pytanie 185)

W sprawie powyższej rozróżnić należy dwie kwestje. Pierwsza to wysiew bardzo spóźniony, druga to obawa wylęgnięcia. Co do pierwszej, to — jak wiadomo— opóźnienie siewu owsa pociąga za sobą skrócenie okresu wegetacyjnego, czego dalszą konsekwencją jest obniżka plonu ziarna. Do tego ostatniego przyczynia się zwiększenie jego podatności na szkodniki zwierzęce i na choroby pasorzytnicze. Naturalnie jednak zależy to od odmiany, jak i od przebiegu pogody. O ile zatem posiano rychlik, a przebieg pogody będzie korzystny, tj. będzie dość wilgoci przy dostatecznej ciepłocie, to wynik może być wprawdzie mniejszy od normalnego, ale bądź co bądź korzystny. W razie przeciwnym może wogóle owies nie dojrzeć. Co do kwestji drugiej, to istotnie w podanych warunkach należy się obawiać wylęgnięcia, a temsamem i częściowego przepadnięcia. Wreszcie nadmienia się, że nawożenie azotowe w formie gnoju w tym wypadku, przedłuża wegetację, co w danym wypadku jest niekorzystne. Konkludując wszystko można orzec, że chyba w specjalnie korzystnych okolicznościach możnaby się spodziewać z tak późnego posiewu dobrych rezultatów, o ile zatem nie zachodzi tu specjalna potrzeba ziarna owsa, należałoby raczej ze zbioru zrezygnować, a po zebraniu owsa na zielono przystąpić do przygotowania pola pod oziminę, tembardziej, że wobec prawdopodobnego zachwaszczenia pola, np. po świeżem gnojeniu, nie będzie ono tak łatwe. *J.*

Wyloty drenowe

(Odpowiedź na pytanie 189)

Najlepsze i najtrwalsze wyloty, które w Małopolsce utrzymują się już w niektórych miejscowościach 40 lat, są wyloty murowane, w których zbieracz ujęty jest w odlew betonowy i zamurowany w ścianie czołowej t. j. przyczółku z cegły na zaprawie cementowej.

Fundamenta wylotu zależne są od rodzaju gruntu, w każdym razie najmniej na 2—3 cegieł poniżej terenu.

Inż. A. Kornella.

Zakład ubezpieczeń zwierząt.

(Odpowiedź na pytanie 192)

Zakładów takich obecnie niema, natomiast w poszczególnych gminach są już miejscowe Towarzystwa ubezpieczeniowe, które radzę i u siebie wprowadzić.

B. W.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W czasopiśmie łuckiem „Prawda“ znajdujemy interesujący artykuł, zatytułowany „Skoro rolnik będzie przemysłowcem“... podpisany przez p. Troj. Autor nawiązując do znanego zdania, wygłoszonego przez Forda, iż „rolnictwo będzie najzyskowniejszem zajęciem, skoro rolnik będzie się uważał za przedsiębiorcę i będzie odsuwał strach przed marnotrawieniem, czy to pracy, czy materjału“ zwraca uwagę na zupełną równoległość między ewolucją najnowszej techniki i ewolucją możliwie indywidualistycznej gospodarki w samoistnem gospodarstwie zwłaszcza średniem i mniejszem.

Nowe formy techniki, tak odpowiednie dla indywidualistycznej gospodarki, same w sobie nie oznaczają jeszcze przewagi małego gospodarstwa nad wielkiem gospodarstwem rolnem i nie zapewniają mu dostatecznej wydajności. Indywidualnie mały rolnik jest w gospodarce wymiennej zupełnie bezsilny w zetknięciu z rynkiem zbytu. Nie posiada bowiem żadnej możności dotarcia do odległych rynków zbytu, czy to krajowych, a tembardziej zagranicznych, ani też dostatecznych informacyj o kształtowaniu się cen. Wyłączna zależność od lokalnego rynku spożywczego i lokalnego pośrednika, naraża go zawsze na straty.

Dlatego rolnictwo jest zmuszone wytwarzać sobie organizacje zbiorowe, które odpowiadają kartelom, syndykatom i trustom w przemyśle. Współdzielczość w obecnej fazie rozwoju już skollektywizowała, przynajmniej w zasadzie wszystkie funkcje wymiennego gospodarstwa rolnego, dążąc do zbiorowego dostarczania środków produkcji w formie dóbr, czy też w formie kapitału, jak też do zbiorowego zbytu.

Dynamika współdzielczości w Polsce jest jeszcze bardzo daleka od dynamiki, jaką zdołały rozwinąć kraje typowego gospodarstwa średnio-chłopskiego na północy Europy albo w Kanadzie, czy w Stanach Zjednoczonych. O tem, że cała produkcja i sprzedaż masła i świniny w Danji jest zsyndykalizowana na zasadzie spółdzielczej, już niema co mówić. Jest to nadto znane. Kanadyjski pool pszenny jest organizacją spółdzielczą. W przeciągu pięciu lat zdołał ująć 65 procent wywozu pszenicy pod swoją kontrolę i jest dzisiaj bodaj najsilniejszym regulatorem cen i rozdziału pszenicy na rynkach światowych.

Wykazując następnie znaczenie spółdzielczości pisze dalej:

Ten nowoczesny kollektywizm zmaga nie tylko siłę materjalną indywidualnego gospodarstwa, ale przedewszystkiem zmienia psychikę jego właściciela. Przemiany takie dokonują się z zadziwiającą szybkością, chociaż bez rozgłosu. Oczywiście, w tych warunkach staje się wszędzie naglącą potrzebą organizacja oświatowa w tym rodzaju, jakie już posiadają kraje skandynawskie. To, co u nas w tej dziedzinie zapoczątkowały sejmiki, zapowiada się wcale pięknie, jakkolwiek jest tylko surogatem tego, co już jest w Skandynawji. Wyższa oświata rolnicza uczy chłopa myśleć krytycznie i samodzielnie. Do tego nie wystarcza ani szkółka wiejska, ani też wyłącznie fachowa szkoła rolnicza. Dopiero dojrzewający młodzieniec może zdobyć światopogląd i zrozumienie zadań życiowych dostatecznie, aby nie tylko umieć orać i świnie hodować, ale orjentować się w całokształcie swoich interesów technicznych, rynkowych i społecznych. To jednak nie jest wcale odległą utopją i może być bliższe urzeczywistnienia, niż się to wydaje ogółowi inteligencji miejskiej.

Każdy przemysł jest tylko funkcją rolnictwa, obojętnie, czy jest usadowiony na wsi, czy w Łodzi, czy we własnym kraju, czy produkuje tylko dla własnego konsumenta, czy też obcego. Dokonywująca się wszędzie szybciej czy powolniej przemiana techniczna i handlowa struktury agrarnej jest jedną z najżywotniejszych kwestyj tak zwanego wielkiego przemysłu. Nie wszędzie zwraca się dostateczną uwagę na te zjawiska i nie wszędzie wysnuwa się właściwe wnioski na bliższą czy dalszą przyszłość. Programy produkcyjne można budować tylko na pilnej obserwacji tych zjawisk, często jeszcze mgławicowych. Jeżeli idzie o Polskę, to przy tej metodzie można sobie pozwolić na horoskopy wcale różowe co do wzrostu masowej konsumcji wszelkich fabrykatów. Ale pod jednym warunkiem, że będą coraz lepsze i coraz tańsze.

Sprawę spółdzielczości i jej znaczenia dla rolnictwa omawia również „Polonia“ w artykule p. t. „Rozwój rolnictwa w Polsce“. Spotykamy tam zdania następujące:

Współdzielczość rozwija się w Polsce znakomicie, a zwłaszcza gospodarstwa średnie korzystają w wielkiej mierze z dobrodziejstw banków ludowych i kooperatyw rolnych. Znaczenie tych instytucyj jest olbrzymie. Kooperatywy rolne mają możność zakupywania maszyn, których jednostka ze względu na wielkie ceny nabyć by nie mogła. Tak np. kooperatywy zasadniczo dają członkom swym do dyspozycji maszyny do czyszczenia zboża, co także przyczynia się do jego potanienia, a przedewszystkiem stwarza jednolity typ zbóż na eksport i dla konsumcji krajowej. Przybywa coraz więcej rolniczych szkół fachowych, a organizacje rolnicze wysyłają synów gospodarzy na kursy dokształcające, celem zapoznania ich teoretycznie i praktycznie z nowoczesnemi metodami uprawy roli i hodowli inwentarza. Rolnictwo polskie dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, że przyszłość kraju spoczywa w oświacie narodu. Szkolnictwo toruje drogę do dalszego udoskonalenia a temsamem do powiększenia dobrobytu w kraju. *b. j.*

TO I OWO

Jak to nazwać?

„Dnia 22. V. 1928 został cały folwark otoczony przez policję, i w tejże asystencji dwóch panów z lotnej brygady Izby Skarbowej we Lwowie, zrobiło szczegółową rewizję.

Kto tego nie widział, to nie zrozumie co to znaczy „Szczegółowa Rewizja“. — Gorzelnia, wszystkie budynki, dom od piwnicy do kominów został przeszukany, nawet mury naruszono, wszystkie szafy, biurka, kufry, jednem słowem kury siedzące na gniazdach także poruszono.

Moich pp. urzędników także to samo nie ominęło.

Trwało to wszystko 4 godziny, i oczywiście nic nie znaleziono.

Na prośbę moją o wyjawnienie osoby, która donos fałszywy zrobiła, zasłaniali się ci panowie „tajemnicą urzędową“.

Czy jest to słuszne, ażeby wchodzić do najintymniejszych zakątków życia rodzinnego i zasłaniać się tajemnicą urzędową?

Praktyczniej by było, gdyby Dyr. P. Monopolu, zabrała wogóle klucze od przedsiębiorców, którzy przy tych ciągłych szykanach mieliby o jedną setną nieprzyjemności mniej.

Każdego z nas to spotkać może, gdyż nikt nie jest bez wroga.

Myślę, że ten kto donosi, powinien złożyć kaucję, czy też w innej formie gwarancję, i ponieść konsekwencję za swe złośliwe doniesienie i za narażanie Skarbu Państwa na koszta niepotrzebne; a strony na nie mające granic przykrości moralne.

Stały prenumerator.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących

Kupię siewnik 15—19 rzędowy (kombinowany), używany. Zgłoszenia: Folwark Żerebki szlacheckie, p. Hałuszczyńce. 104

Zgłoszenia sprzedających

Łubiane koszyki do przesyłek drobiu, raków, jagód leśnych i t. p. dostarcza: Fr. Anaszkiewicz, Przeworsk. 99—26

Wzory, druki rachunkowości gospodarstwa domowego z objaśnieniami: Zofja Krzysztofowiczowa, Artassów, p. Kulików. 102—27

Koguty Plymouth-Rock, Zakliczyna, Tchlów, p. Bełz. Patrz ogłoszenia w inseratach. 103—27

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 18 VI 1928 r.

Na Giełdzie większe obroty w życie oraz jęczmieniu i owsie. Pozatem sporadyczna transakcja w grochu zielonym.

Pszenica i żyto zniżkuje w cenie

Kukurydza, hreczka, łubin i mąka potaniały.

Tendencja na ogół zniżkowa.

Usposobienie ożywione.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 54·25—55·25 pszenica kraj. zbiorowa 52·50—53·50, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 47·00—47 75, jęczmień małop. brow. 670 gr. 43·50—44·50, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 41·00—42 00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00 00—00 00, owies małop. ex 1927 450 gr. 45·25—46·25, kukurydza rumuńska 41·75—42·75, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 65·00—70·00, fasola kolor. 48·00—50·00, krasa 60 00—65·00, groch ½ Wiktorja 63·00—68 00, groch polny 52·00—57·00, bobik 40·00—41·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 32·00—36·00, siano słodkie krajowe prasowane 14·00—15·00, słoma prasowana 5·00—5·25, hreczka 48·00—50·00, len 00·00 00·00, łubin niebieski 21 00—22·00, rzepak ozimy ex 1927 00 00—00·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 90 00—91·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 80·00—81 00 mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 73 50—74·50, grysik kukurydziany 66·00—69 00, mąka kukurydziana 49 00—51·00, otręby żytn. netto bez worka 30·25—31·25, otręby pszenne netto bez worka 27·00—28·00, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 91·00—93·00, kasza jaglana 86·00—88·00, kasza jęczmienna 66 00—68·00, pęcak 64·00—66·00, proso krajowe 49 00—50·00, makuchy lniane 00·00—00 00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 220·00—250 00, mak niebieski 115—125, mak siwy 92—102, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·55—1·60, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·25—1·30.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 8 VI 1928. Pszenica: dworska 57·00—58 00, targowa 56 00—56 50; żyto: dworskie 54·00—55·00, targowe 52 00—53·00; jęczmień: na krupy 46·00—47 00, targowy 00·00—00·00, na paszę 44·00—45·00; owies: dworski 49 00—50·00, targowy 48·00—49 00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 - 00·00; groch: zwycz. 60·00—65·00, Victoria 105—110, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00 - 00·00, biała zwycz. 60·00—62·00, krasa długa 63·00—65·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 45·00—48·00; bobik 00·00—00 00; wyka siewna 43·00—44·00; wyka 43·00—44·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00—30·00, niebieski 27·00—28·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 310·00—315·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 32·00—34 00, średnie 28 00—30·00, kwaśne 00·00—00 00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 00·00—00·00; słoma żytnia długa 14·00—15·00, mierzwa luzem 0·00—00·00; mąka pszenna: 45% gł. 87·00—88·00, 45% grys. 89·00—90·00, 50% pszenna krak. 85 00—86·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00 00—00·00; mąka żytnia: 65% 75·00—76·00, 65% 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 31·50—32·50, pszenne 30·50—31·50, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 61·00—62·00; siekanka 61·00 do 62·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 9·50—10·50.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 15 VI 1928.— Pszenica 57·00—00·00, żyto 54·00—00 00, jęczmień 48 00—00·00, owies 47·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 14 00.

W STANISŁAWOWIE dniu 14 VI 1928 r. — Pszenica 58·00, żyto 49·42, jęczmień 43·16. owies 43·91, kukurydza 45·57 ziemniaki 9·00—10·00, hreczka 52·66—00·00, proso 50·66—00·00, groch polny 51 66—00·00, groch Wiktorja“ 78·33—00·00, bobik 43·50—47·50, fasola kolorowa 47·50—00·00, fasola biała 62·50—00·00, siemie konopne 75·00—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 44·00—00·00, łubin 43·00—00·00, marchew 0·10—0·00, buraki ćwikłowe 00·30—00·40 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·70—00·90, czosnek 0·40—0·50, siano łąkowe 00·00, polne 00·00, lasowe 11·30, koniczyna 00·00, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 6 60, na sieczkę 4·79, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

W CHYROWIE dnia 11 V 1928 r. za 100 kg: Pszenica 60·00—65·00, żyto 55·00 do 58·00, jęczmień 50·00—55·00, owies 48·00 do 52·00, ziemniaki 15·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 21 V 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 540—570, koniczyna czerwona 300—380, koniczyna biała 230—350, koniczyna szwedzka 320—380, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 200—245, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 100—120, inkarnatka 000—000, przelot pospolity 260—300, rajgras angielski krajowy na trawniki 150—170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130—145. Trawa kupkowa 320—390, tymoteusz 80—120, seradela 31—35, wyka latowa 40—45, peluszka 42—46, wiczka zimowa 00—00, groch Wiktorja 85—100, groch polny mały 54—60, groch ziel. Folgier 70—80, gorczyca 65—72, rzepik latowy100—130,tatarka50—60,konopie110—125. siemię lnian.90—100, proso 48—52, mak niebieski 110—120. mak biały 140—150, łubin nieb. 25—27, łubin żółty 26·50—29·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 9 VI — 16 VI 1928.

Wynosił spęd: wołów 4 sztuk, buhaji 18 sztuk, krów 461 sztuk, jałownika 10 sztuk, razem 493 sztuk; cieląt 986 szt., baranów 00 szt., świń mięsnych 3 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—190 000—000 gr, buh. 155—175, 000—000, 000—000 gr, krowy 162—175, 154—160, 098—100 gr jałownik 160—170, 130—150, 000—000 gr, cielęta 110—135 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 160—170 gr. świnie tuczne 000—000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 22·00—28 00 zł, siano II. 18 00—20·00 zł, siano III. 10·00—16·00 zł, słoma 6·00—8 00 zł, koniczyna 28·00—32·00 zł, tymotka 00·00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 9—15 VI 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 110 do 190 gr, woły 122—178 gr, krowy 095—181 gr, jałownik 113—195 gr, cielęta 118—192 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 175—240 gr, bitej wagi: 230—310 gr.

Na targ spędzono: buhaji 164, wołów 80, krów 177, jałówek 113, cielat 923, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 947, razem 2404 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·90, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 13·00—14·00, z jałówek 1 kg 3·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 5 VI 1928: Konie lekkie pojazdowe 450 - 900 zł. robocze 250—500 zł, rzeźne 60—120 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 15 VI 1928. Płacono za bydło zł. 1·29—0·00, barany 0·00, cielęta 1·02, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0 00, świnie chude 0·00, świnie 1·86.

Na targ przypędzono 62 sztuk koni, 196 sztuk bydła, 234 świń dużych i 361 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 15 VI 1928. Płacono: bydło od 120—160 gr, cielęta od 110—148 gr, świnie od 135—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 15 VI 1928 r. Płacono: bydło od 0·90—1·40, cielęta od 1·00—1·30, świnie rzeźne od 1·40 do 2·20, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 14 VI 1928. Ogólny spęd wynosił 1206 sztuk, w tem 417 sztuk bydła, 53 sztuk cieląt, 166 sztuk koni, 190 sztuk świń, 380 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·98 zł, świnie 1·82—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 15 VI 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·50—1·90.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 15 VI 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—0·00, karpie żywe 6.00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 4·00—4·50, leszcze i karasie 4·50, drób 2·00—2·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 6 VI 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 4·80—5·00 w detalu 5·20—5·40 kuchenne 4·60—0·00

Mleko 40 gr. Jaja 14 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 5·00, formowane 5.20, kuchenne w blokach 4·90, formowane w detalu 5·60, w blokach 5·40

Jaja po 00 gr. Mleko 40 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.